

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Foruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł, miesięcznie, 8,85 zł, kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł, miesięcznie, 10,01 zł, kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł, zagranicą 9,25 zł, miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 67.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 21 marca 1935 r.

Rok XXIX.

Londyn i groźby Niemiec.

Londyn, w marcu.

Nad Tamizą wiedziano o zbrojeniach niemieckich i kiedy Flandin przedłożył pierwszemu ministrowi Jego Królewskiej Mości cały, ogromny plik dowodów, że Niemcy nie stosują się w najmniejszej mierze do zobowiązań, przyjętych w Traktacie Wersalskim, Mac Donald miał się wyrazić:

— Nasz wywiad funkcjonuje jeszcze lepiej, aniżeli francuski. Jestem przekonany, że możemy uzupełnić informacje Panów..

O tem, że Rosenberg, zwolennik słynnej teorii „basenu bałtyckiego”, pcha Hitlera w kierunku skrajnych decyzji, że sztab Reichswehry wywiera olbrzymi wpływ na politykę zagraniczną, że należy się spodziewać jakichś bardzo ostrych występow na arenie międzynarodowej — wiedziano w Londynie. Nikt się nie mógł spodziewać, aby Hitler odważył się prowokować rząd Wielkiej Brytanji, ogłaszając wypowiedzenie traktatu wersalskiego w przededniu wizyty sir Simona w Berlinie. To wzburzyło opinię zarówno sfer politycznych, jak i całego społeczeństwa, a zarazem postawiło na porządku dziennym inny problem:

— Czy — mówi się w Londynie — wobec niesłychanego afrontu, na który pozwolił sobie kanclerz i rząd niemiecki, kierownik polityki brytyjskiej i podsekretarz stanu lord Eden mają jechać do Berlina? Czy wogóle warto prowadzić dalsze rozmowy z Niemcami? Czy nie właściwiej byłoby przedsięwziąć podróż tylko do Warszawy i Moskwy?

Wbrew wszelkiej tradycji zwołano nadzwyczajne posiedzenie gabinetu na niedzielę przed południem. Sytuację uważa się za bardzo poważną. O tem, aby Anglja nie reagowała na krok Hitlera, niema mowy. Opinia, która w chwili, kiedy piszemy te słowa, przeważa w Londynie, brzmi:

— Teraz powinien zkończyć sir Simon dostać chrypkę, któraby przeszkodziła mu w wyjeździe nad Sprewę..

W kołach politycznych bierze się pod uwagę dwie drogi wyjścia i dwa prądy ścierają się ze sobą. Sympatycy Partji Pracy twierdzą, że rząd powinien spróbować mimo wszystko wpłynięcia na kanclerza Niemiec, aby zaniechał wejścia na drogę, z której już niema powrotu. Natomiast konserwatyści i część liberałów ma odmienne zdanie.

— Niemcy — mówi się — wyraźnie dały do zrozumienia, że wszelkie rozmowy z nimi na temat zabezpieczenia pokoju nie prowadzą do niczego. Zerwano brutalnie wszystkie nici, które starano się nawiązać z Berlinem. Polityka ustępstw doprowadziła do klęski dyplomatycznej, a dalsze kroczenie tą drogą doprowadzi do katastrofy. Niemcy stawiają przeszkody w pochodzie ku lepszymu jutru ludzkości. Należy je zwalczać innymi metodami, aniżeli te, które zawiodły“.

Decyzja rządu zapadnie w najbliższym czasie — ale nie zmieni ona ani o jotę tych nastrojów, jakie wytworzyły się w stosunku do Niemiec. Najlepszym ich sprawdzianem są komentarze prasowe, odnoszące się do zbliżenia włosko-jugosłowiańskiego, a z drugiej strony zwrot w kierunku daleko idącego porozumienia

520.000 bezrobotnych!

Niebawem zaczną się budowa dróg i mostów.

Warszawa, 20. 3. Połowa marca przyniosła znowu wzrost ilości zarejestrowanych bezrobotnych o 3.155 do 520.203 osób. Wzrost ten tłumaczony jest okolicznością, iż komitety gminne Funduszu Pracy przystąpiły do rejestracji kandydatów na roboty publiczne, zapowiedziane na miesiąc kwiecień.

Podobno wzrost bezrobocia osiągnął już swój punkt kulminacyjny i obecnie oczekiwać należy odpływu fali bezrobotnych.

Warszawa, 20. 3. (PAT). Pod przewodnictwem premiera prof. dr. Leona Kozłowskiego odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, któ-

ry obradował nad szeregiem aktualnych spraw gospodarczych, m. in. nad programem robót drogowych na najbliższe dwa lata. Komitet ekonomiczny ministrów przyjął wytyczne dwuletniego planu inwestycyjnego w zakresie robót drogowych. W programie przewidziane są inwestycje drogowe o ważniejszym znaczeniu gospodarczym, umożliwiające zatrudnienie możliwie największej ilości bezrobotnych w pobliżu ośrodków bezrobocia. Program ten obejmować ma przebudowę około 1.200 km. istniejących szlaków komunikacyjnych o najintensywniejszym ruchu i zaopatrzenie ich w nowoczesną nawierzchnię, budowę

nowych dróg na długości około 230 km, budowę mostów stałych na drogach, objętych programem budowy oraz budowę większych mostów drewnianych na pozostałych drogach. Poza tem komitet ekonomiczny ministrów powziął decyzję w sprawie finansowania niektórych robót przy pomocy mąki i żyta.

Zasięgiem tej akcji objęta byłaby ta ludność wiejska, która nie jest w stanie przeżyć się własnymi środkami. Na akcję tę, która będzie nosiła charakter odrobku na robotach publicznych, będzie przeznaczonych około 60 tys. ton żyta.

Anglja zakłada delikatny protest

i zapytuje, czy Niemcy życzą sobie wizyty Simona.

Londyn, 20. 3. (PAT). Agencja Reutersa donosi:

Nota brytyjska do rządu niemieckiego oświadcza:

„Rząd W. Brytanji uważa za swój obowiązek zakomunikować rządowi Rzeszy Niemieckiej protest przeciw ogłoszeniu w dniu 16 marca przez rząd niemiecki ustawy o wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej i doprowadze-

niu armji niemieckiej w stanie pokoju do 36 dywizyj.

Oświadczenie to uczynione po zapowiedzi utworzenia lotnictwa wojennego jest owym przykładem jednostronnego działania, które nietylko budzi zasadnicze wątpliwości, ale nadto poważnie powiększa niepokój w Europie. Propozycja spotkania brytyjsko-niemieckiego wypływa z orzeczeń komunikatu brytyj-

sko-francuskiego z dnia 3 lutego. Odpowiedź Niemiec z dnia 14 lutego uzupełniona przez następną wymianę zdań, stała na takim właśnie stanowisku. Rząd brytyjski uważa za nieodzwonne zwrócić uwagę rządu niemieckiego na te dokumenty. To do czego zmierzano stanowić miało ogólne uregulowanie w drodze swobodnych rokowań pomiędzy Niemcami i innymi mocarstwami zagadnienia zbrojeń i zawarcie umów o zbrojeniach.

Umowy te w stosunku do Niemiec zastąpić miały klauzule rozdziału 5 traktatu Wersalskiego. Stanowi to przez cały czas cel polityki rządu brytyjskiego i na urzeczywistnienie tego celu ześrodkował on wszystkie swe wysiłki zarówno w Genewie, jak i gdzieindziej.

Lecz nie można sobie ułatwiać zawarcia takiej umowy, która za wspólną zgodą zastąpić miały klauzulę traktatu, uprzedzając tę decyzję i stwarzając siłę zbrojną, wykraczającą znacznie ponad wszelkie cyfry poprzednio sugerowane. Gdyby siły zbrojne Niemiec miały być utrzymane na tym poziomie, stałoby się trudnym, o ile nie zupełnie niemożliwym uzyskanie na to zgody innych państw zainteresowanych w tej sprawie.

Rząd brytyjski nie jest skłonny do wyrzekania się okazji, której dostarcza przygotowana wizyta dla uzyskania ogólnego porozumienia. Jednak w nowych okolicznościach rząd brytyjski przed przystąpieniem do tej wizyty uważa za swój obowiązek zapytać, czy rząd niemiecki życzy sobie jeszcze tej wizyty w tym zakresie i z takim celem, jaki był poprzednio zakreślony.

(Ciąg dalszy na stronie 2-jej.)

Nie święci garnki lepia...



W pustyni po Prawej stronie kanału Suezkiego ćwiczą się strzelcy egipscy, nowocześnie wyekwipowani w karabiny maszynowe.

się z Rosją. Wszystkie dzienniki komentują słowa ministra spraw wewnętrznych sir John Guilmour'a, który oświadczył wczoraj:

„Jest naszym obowiązkiem nie liczyć się w tej chwili ze wszystkimi osobistymi antypatjami w stosunku do Rosji Socjalistycznej. Należy stwierdzić, że istnieje wielki naród, którego ustrój jest różny od naszego, ale który może oddać ogromne usługi w pracy nad utrzymaniem pokoju“.

Angielscy ministrowie nie wypowiadają swych opinii, o ile nie pokrywają się one ze stanowiskiem całego gabinetu.

Z tego też powodu zbliżenie angielsko-rosyjskie uchodzi za pewne. Nie będzie miało ono charakteru przymierza, podobnie jak niema go porozumienie francusko-rosyjskie. Chodzi o to, aby w decydujących wydarzeniach, które nadchodzą, mieć Rosję po tej stronie barykady, aby jej nietylko czynna ale bierna pomoc była zapewniona.

Jest rzeczą dość wątpliwą, aby w tych warunkach decydował się sir Simon na wyjazd do Berlina. Podróż ministra spraw zagranicznych miała na celu pozyskanie Niemiec dla Paktu Londyńskiego. Otóż pakt ten wyraźnie potępia

jednostronne wypowiedzanie traktatów. Tymczasem Niemcy w taki właśnie sposób zareagowały na zaproszenie do współpracy nad pokojem europejskim; dalsze pertraktacje z Berlinem wydają się naprawdę bezcelowe.

Natomiast dużo się mówi o wspólnym wystąpieniu trzech a nawet czterech państw, to jest Anglii, Francji, Włoch i Belgii. Wystąpienie to poprzedziłyby narady ambasadorów poszczególnych mocarstw. W każdym razie W. Brytanja pozostanie wierna literze paktu londyńskiego oraz swemu sojusznikowi z Francją.

W. B.

Ambasador Phipps odwiedza min. Neuratha.

Berlin, 19. 3. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło o wizycie ambasadora angielskiego Phippsa w urzędzie spraw zagr. Rzeszy komunikat następujący:

Ambasador angielski sir Erick Phipps odwiedził dziś po południu ministra spraw zagr. Rzeszy i doręczył mu notę, zawierającą zastrzeżenia rządu angiel-

skiego wobec ustawy Rzeszy o rozbudowie siły obronnej z 16 marca.

W zakończeniu nota powtarza pytanie, czy rząd Rzeszy gotów jest z okazji wizyty sir Johna Simona w Berlinie rozważyć punkty, zawarte w komunikacie londyńskim z dnia 3 lutego.

Minister Rzeszy odpowiedział na to pytanie twierdząco.

Zgoda Niemiec.

Londyn, 19. 3. (PAT). Agencja Reutersa donosi:

Sir John oświadczył w izbie gmin, że otrzymał raport ambasadora Phippsa z Berlina. Z raportu wynika, że minister von Neurath zadał notę brytyjską i zawiadomił Phippsa, iż rząd niemiecki

życzy sobie wizyty brytyjskiej (oklaski) i że rząd niemiecki zgadza się, aby narady odbyły się w zakresie i w celach uprzednio wzajemnie ustalonych.

A więc — zakończył Simon — warunek, który postawiliśmy, został przyjęty przez rząd niemiecki.

Wyjazd ministra Simona do Berlina.

Londyn, 19. 3. (PAT). Agencja Reutersa donosi: Ministrowie Simon i Eden wyjadą do Berlina w najbliższą niedzielę, dnia 24 marca.

Nastroje angielskie w stosunku do Berlina nie pokrywają się ze stanowiskiem Francji. To ostatnie charakteryzuje dosadnie p. Korab-Kucharski podając do Warszawy następujące ujęcie kwestji:

Francja uważa nadal, że Anglii przy służyć prawo inicjatywy, ze względu na projektowaną podróż sir Johna Simona do Berlina.

Ta zgodność taktyczna nie oznacza przecież jeszcze **zupelnej synchronizacji (uzgodnienia) poglądów**. Jak się dowiaduje cytowany korespondent z dobrego źródła, **Francja, zajmie w stosunku do Niemiec stanowisko pośrednie, pomiędzy socwieckim dążeniem do natychmiastowej, energicznej akcji dyplomatycznej, a anglo-włoską względną wstrzeźliwością.**

Okazuje się dzisiaj (18 bm.), że Moskwa i Praga (występująca w danym wypadku w imieniu Małej Ententy) najwyżej odczuły przekreślenie przez Niemcy części V Traktatu Wersalskiego. Z tej strony więc — wedle tutejszej opinji — wpłynęła następująca propozycja, niesłusznie podawana, wczoraj i dzisiaj, przez niektóre pisma jako francuski postulat: 1) sankcje gospodarcze, 2) natychmiastowe podpisanie zachodniego paktu lotniczego, 3) bezwzględne zawarcie franko - czesko - sowieckiego traktatu wzajemnej pomocy.

W rzeczywistości francuskie instrukcje do ambasadorów w Rzymie i Londynie opiewały: 1) **wspólny protest dyplomatyczny w Berlinie**, 2) **zwołanie francusko - angielsko - włoskiej konferencji konsultacyjnej**, 3) **wniesienie formalnej skargi do Rady Ligi Narodów.**

Jak nas informują, rząd włoski odniósł się niechętnie do punktu 3-go tego programu, ze względu na swą zasadniczą nieufność do procedury ligowej. Anglia natomiast zakomunikowała dziś Paryżowi, że **przed powzięciem jednostronnych decyzji pragnęłaby jeszcze wypróbować ostateczne możliwości bezpośrednich rokowań z Berlinem.**

Ten rozkład sił w łonie b. koalicji doprowadził w praktyce do tego, że Anglia zaprotestowała błado i jedzie na rokowania bezpośrednio, Francja czeka i nawet się nie może zdobyć na papierowy protest, a Włochy conajwyżej protestują przeciw jakiegokolwiek akcji, same będąc zajęte Abisynją. W tych warunkach w Berlinie mogą się śmiać w kulak i urządzać dla Simona serdeczne przyjęcie aby wyjechał rozczulony atmosferą lecz bez uchwytanych rezultatów. O tem, że Simon groźny dla Niemiec nie będzie, może pouczyć poniższa depecha z Londynu, odzwierciedlająca nastroje londyńskiej City, która faktycznie jako centrum handlu i finansów kieruje angielską polityką i która nie kryje się ze swym germanofiliem.

Londyn, 19. 3. (PAT). Omawiając proklamację Hitlera, naczelny organ City londyńskiej „Financial Times” w następujący sposób ocenia sytuację:

Realistyczne stanowisko wobec fak-

tów, zajmowane jak zwykle przez City, nie daje powodu do zaniepokojenia. W londyńskich kołach finansowych zdają sobie sprawę, że krok Rzeszy nie stanowi więcej, niż postanowienie przeprowadzenia jawnie tego, co Niemcy już od pewnego czasu czyniły potajemnie. Istotna sytuacja, którą sobie City odrazu uświadamia, polega na tem, że Hitler nie zmienił jej w znacznym stopniu.

Nie jest prawdopodobne, aby żądanie Niemiec posiadania prawa decydowania o swoich zbrojeniach we własnym zakresie wywołało **akcję represyjną, w której W. Brytania w każdym razie nie weźmie udziału(i)**. Na pewien czas może to doprowadzić do dalszego osłabienia poczucia bezpieczeństwa zbiorowego, które polityka W. Brytanji stale popiera.

Ale to nie znaczy, że mocarstwa nie mogą traktować sytuacji bez groźby wzniesienia nowego wielkiego pożaru. Jest nieuniknione, że aparat ulegnie osłabieniu, ale nie należy pomijać okoliczności, że **zadowolone(i) Niemcy, bardziej się przychylni do międzynarodowego ożywienia, aniżeli naród cierpiący z powodu urazy do swoich sąsiadów.** Niema powodu do innego poglądu jak spokój, jeżeli chodzi o rynki zagraniczne.

Dewaluacja franka belgijskiego. Utworzenie centrali dewiz.

Bruxsela, 20. 3. W belgijskim dzienniku urzędowym ogłoszony został dekret królewski postanawiający powołanie do życia **narodowego urzędu wymiany**. Dekret określa zasady organizacji i działalności tego urzędu, który będzie działał pod kontrolą państwa. Zadaniem urzędu nie będzie ograniczenie wolności **operacji handlu dewizami**, niezbędnemu do normalnego handlu, lecz **położenie kresu spekulacji i tezuracji**. Handel złotem w sztabach i monetach zostaje poddany kontroli banku narodowego. Bank narodowy, banki i kantory wymiany zostają poddane w zakresie handlu dewizami kontroli utworzonego urzędu. Parytet złoty nie dozna żadnych zmian.

Zabiegł o pożyczkę.

Bruxsela, 20. 3. Wszystkie rozmowy, jakie się toczyły wczoraj w korytarzach parlamentu, czy też na giełdzie, dotyczą **obrony franka przed dewaluacją**. Wyjazd aż czterech ministrów belgijskich do Paryża został, jak wiadomo, przyspieszony o dwa dni. W kraju mówi się o **mającej nastąpić lada chwili dewaluacji franka.**

Ministrowie belgijscy chcieli za wszelką cenę przeprowadzić rozmowy w Paryżu przed otwarciem giełdy w poniedziałek i przybyć do Brukseli z pozytywnymi wynikami. Jakie są one jednak tego jeszcze w chwili obecnej niewiadomo i wszyscy oczekują komunikatu rządowego, który powinien się ukazać w poniedziałek wieczorem. Dziś rano giełda

Jednoczesna wizyta Laval'a i Edena w Moskwie.

Londyn, 20. 3. (PAT). Ambasador brytyjski w Paryżu sir Georges Clark odbył dziś dłuższą konferencję w Foreign Office z sir Johnem Simonem.

O konferencji tej w kołach politycznych Londynu krąży pogłoska, która zdaje się uzyskiwać potwierdzenie urzędowe, że **min. Laval uda się do Moskwy w przyszłym tygodniu i będzie tam obecny w tym samym czasie, co min. Eden**. Według informacji londyńskich, przyjazd min. Laval'a do Moskwy spodziewany jest 27 marca rb., czyli **na dzień przed przyjazdem min. Edena**. **Min. Laval pozostanie w Moskwie przez trzy dni.**

W Londynie spodziewają się, że w czasie pobytu obu tych ministrów w Moskwie **zapadną ważne decyzje.**

Londyn, 20. 3. (PAT). Korespondent PAT. dowiaduje się, że **rząd brytyjski ma być przeciwny wizycie min. Laval'a w Moskwie w tym samym czasie co min. Edena**. Ze strony sowieckiej wywierany ma być natomiast nacisk, aby wizyta ta doszła do skutku jednocześnie. Decyzja co do daty wizyty min. Laval'a w Moskwie powzięta ma być w Paryżu jutro.

Niezadowolenie Anglików należałoby przypisać obawie przed pomawianiem o zawarcie sojuszu z Rosją. Dąży do tego Francja, ale Anglia woli zachować wolną rękę i nie chce nawet ściągnąć podejrzę.

Włochy nie chcą rokować przed Ligą Narodów.

Agencja Havasa donosi z Rzymu: Pomimo dążeń Abisynji do podporządkowania sporu włosko-abisynijskiego decyzji Ligi Narodów, rząd włoski przesłał postowi włoskiemu w Addis Abeba instrukcje, aby prowadził nadal **bezpośrednie rokowania**.

W kołach włoskich twierdzą, że rząd zwraca pilną uwagę na ruchy sił zbrojnych w Abisynji północnej.

Bezustanne transporty włoskie.

Z Neapolu odpłynął do Afryki okręt „Montenegro”, który wiezie na swym pokładzie około 500 żołnierzy i oficerów. Dziś odpłynie okręt „Calignoli” z dużym transportem materjału wojennego.

Mówi się...

(Telefonem z Warszawy).

— Halo, Bydgoszcz? — tu Warszawa! Nie macie pojęcia, jak się niektórzy w Warszawie „palają” do wyborów. Dzisiejsza prasa endecka ogłasza np. że wybory odbędą się na przedwzrostku przed samymi zniwanami, t. j. w pierwszemu połowie czerwca. Każdy, kto choć trochę się orientuje, czem jest ciężki przedwzrostek dla wsi, nie będzie twierdził, że wybory w czerwcu byłyby odpowiednie. Wiosna zawsze przynosi duże niespodzianki w naszej polityce, to też nie dziwnego, że polityczne koła się gorączkują. Wiedzą one o przygotowaniach w ministerstwie spraw wewnętrznych do poważniejszych przesunięć w administracji, aby na czas wyborów wysunąć ludzi energicznych, doskonałych organizatorów, których „hipoteki” nie byłyby obciążone niepopularnością w terenie, więc też na swój sposób wysunęły wnioski o terminie wyborów.

Nie jest wykluczone, że przez ogień wyborczy najpierw przejdzie stolica. Wybory do samorządu stołecznego dałyby sanacji należyty pogląd na nastroje w społeczeństwie i niejedno wskazanie dałoby się z nich wyciągnąć. Dlatego też mówi się o usunięciu komisarzyckiego prezydenta m. Warszawy p. Starzyńskiego, którego polityka nie jest popularna. Poszedłby on na stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gdyż dotychczasowy prezes B.G.K., popularny generał Górecki jest już „jedną nogą” w Paryżu. Długoletniemu naszemu ambasadorowi we Francji p. Chłapowskiemu należy się przecież wypoczynek, a zresztą i jego fortuna wyczerpuje się, bo reprezentacja mocarstwowej Polski na takim terenie jest bardzo kosztowna i trzeba niejednokrotnie sięgać do własnej skarbicy.

— Trzy minuty... Mówi się?

— Chocł niejedyn poseł nie wyspał się należycie po „józefinkach”, dziś już od rana każdy jest na stanowisku, chyba, żeby był obłożnie chory. Jak wiadomo, obowiązuje „mobilizacja” poselska z jednej i drugiej strony brygady. Jedni drugim nie dowierzają i boją się zaskoczenia. A jednak jakby to ładnie brzmiało, gdyby zamiast marcowej konstytucji, uchwalili nową w maju, np. 13 maja. Przeszłaby ona do historii, jako konstytucja majowa, związana z pamiętnym majem 1926 r., wobec której to daty błędnie do cna rewolucja grecka.

Pogłoska o t. zw. trybunałach wyborczych była nazbyt krótkotrwała, obliczona jedynie na jedną dobę. Dziś nikt jej już nie podtrzymuje.

Wiadomo, że sanatorzy są doskonałymi saperami politycznymi. Rozsądzili oni już niejedno stronnictwo. Ostatnio np. o prezesie Rogu ze Stronnictwa Ludowego mówi się, że jest coraz czystszy i doskonalszy dla sfer sanacyjnych. To jest dobra robota saperska! Ostatnio, bo w dzień imienin marszałka sanatorzy podłożyli minę pod hymn narodowy. Pragną go zmienić, zaktualizować i przystosować do pomajowej rzeczywistości. Ogłoszony został pod protektorem Akademii Literatury konkurs na nowy tekst hymnu.

Był czas, że Wielopolska i kompozytor Maklakiewicz chcieli połączyć melodie hymnu z Pierwszą Brygadą, ale marszałek orzekł, że mazurek „jest zgodny z duchem narodu”. Zmieniać się więc będzie tylko tekst.

Gdyby to p. Sławek mógł się doczekać odpowiedzi na pytanie: czy nowa konstytucja jest zgodna z duchem narodu polskiego? Czynniki decydujący jednak milczą.

Saperzy sanacji muszą mieć stale coś do roboty. Kiedyś w Resursie Obywatelskiej w Warszawie wiele lat obywatela składali pieniądze, budowali — dziś przychodzą nowi ludzie i powiadają: nie ważne to, a nasza. Podobnie dzieje się z Dynasami. Kto by przypuszczał, że kolarze mają coś wspólnego z polityką, a jednak... Zachodzi pytanie, czy to są sprawy najważniejsze, ta Resursa Obywatelska, nikomu w drogę nie wchodzące Dynasy, tekst ukochanego mazurka Dąbrowskiego, tak zawsze ochocho śpiewany, ostatnio w Poznaniu po zwycięstwie nad bokserami niemieckimi?

— Co poza tem?

— Bardzo gościnnie przyjęliśmy posła Wojciechowskiego (BB) z Poznania. Ucieszyli się bardzo inni wieźniowie: Idzikowski, poseł z BB i wicedyrektor ministerstwa skarbu Michalski. Podobno powstała między nimi wielka przyjaźń. Mamy Purym, święto żydowskie. Dla Was to nic, a dla Warszawy wiele. Ruch handlowy jakby zamarł. Mrowie żydostwa warszawskiego świętuje.

— Sześć minut... Mówi się?

— Już kończą. Stołeczni urzędnicy przeklinają nowe legitymacje (od 1 kwietnia). Nowe wydanki, nowe kłopoty. I komu to było potrzebne? Poza tem Mankiewiczówna w Cyrku tresuje gołębia, Ordonka jest królową areny, Igo Sym wycyznia na trapezie pod korułą i bawi się Warszawa beztraska ze swoich ulubieńców, którzy przeszli na cyrkowców. Aby żyć.

— O co Wam chodzi? O jaką rzecz najważniejszą? Ach oto, kiedy rząd zlikwiduje swe zalety programowe? Wtedy, gdy pan Kozłowski zgubi swój wachlarz polityczny, przekreśli Blok BB i wystąpi do wyborów jako jednolita partja rządząca o jednym programie. Czy się tak stanie? Nie wiem. Wy też nie wiecie? A więc serwus.

List z Paryża.

W obliczu przelomowych wydarzeń.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w marcu.

W telegramach, wysyłanych z Paryża — zapowiadano burzliwe obrady Izby w związku z projektem dwuletniej służby wojskowej. Przewidujący korespondenci sensacyjnych, a dla Francji niekorzystnie usposobionych pism, wieścili możliwość upadku rządu Flandina, twierdząc, że „radykali nigdy nie uchwalą nawet prowizorycznego przedłużenia okresu pobytu w koszarach”. Opowiadano o tarcjach w łonie gabinetu, o „podziemnej walce Flandina z Herriotem”. Tymczasem jakkolwiek piątkowe debaty Izby wywołały olbrzymie zainteresowanie w całej Francji i o karty wstępu na trybuny staczano wprost heroiczne boje — dawno już nie widziałem tak spokojnego przebiegu obrad, jak w dniu, w którym ogromną większością głosów przyjęła Izba cały projekt rządowy.

Podłoży wniosku o przedłużenie służby wojskowej, opiera się na artykule 40 ustawy z 1928 roku — i jest niesłychanie proste. W kwietniu 1936 r. przyjdzie pierwszy rocznik wojenny i aż do 1940 będą podlegali poborowi mężczyźni, urodzeni w latach wojny. Otóż te lata — są to tak zwane „armées creuses”, lata wydrążone wojną, w których nietylko że nie było przyrostu ludności, ale przeciwnie, mieliśmy do czynienia z ogromnym spadkiem liczby urodzin. Z tego też powodu zamiast normalnego kontyngentu rekruta, wynoszącego dotychczas 230 tysięcy, liczba powołanych pod broń będzie aż do roku 1940 spadać, osiągając przeciętnie 118 tysięcy. W tym samym czasie Niemcy rozporządzają armją zawodową, złożoną z 480 tysięcy ludzi, oprócz przysposobienia wojskowego.

Rezultat ten, że w 1936 r. Niemcy będą mieli do dyspozycji 600 tysięcy ludzi, którym Francja mogłaby przeciwstawić wraz z pułkami kolonialnymi, stacjonowanymi w metropolji, jedynie 278 tysięcy żołnierzy. Wniosek nasuwający się ze zestawiania cyfr, jest prosty: należy przedłużyć okres służby wojskowej, aby w ten sposób wyrównać dysproporcje między armjami dwóch sąsiadujących ze sobą państw. Rząd zapowiedział wyraźnie, że opiera się na ustawie o jednorocznej służbie wojskowej, ale ten stan stosunków, który wytworzył się ostatnio w Europie zmusza Francję do polityki, liczącej się z koniecznością zabezpieczenia

nia pokoju innymi środkami, aniżeli te, które stosowano dotychczas.

Wynik głosowania był pewny na długo przed rozpoczęciem debaty. Kiedy w czasie przemówienia Flandina padły pierwsze oklaski na ławach poselskich — można było doskonale zdać sobie sprawę, że wniosek rządu zostanie przyjęty. Opozycja, którą podjęto ze strony skrajnej lewicy i grupy Daladiera — była niesłychanie słaba.

Imieniem Wspólnego Frontu przemawiał Leon Blum. Mówił przez dwie godziny i mówił źle. Argumenty, które przytaczał przywódca socjalistów francuskich nie wywoływały w Izbie najmniejszej reakcji. Blum oświadczył wprawdzie, że w razie najazdu niemieckiego „cała klasa robotnicza Francji podniesie się jak jeden mąż” — ale twierdził, że wystarczą fortyfikacje zbudowane kosztem ośmiu miliardów franków, aby odeprzeć ewentualny atak. Wzywał do podjęcia Konferencji Rozbrojeniowej i do pertraktacji z Niemcami, którym możnaby narzucić odłożenie karabinu przez rozbrojenie ogólne. Głosił konieczność „propagandy pokoju”, gdyż jedynie ta zdoła zabezpieczyć nas przed nową wojną.

Z ironicznym uśmiechem przysłuchiwano się długim jego wywodom na ławach prawicy i centrum. Gdy skończył — z grupy narodowej Unji Republikańskiej padło jedno tylko zdanie:

— Ma pan rację, mówiąc o konieczności propagandy pokoju. Ale dlaczego zwraca się Pan pod adresem Francji, a nie Berlina?

Słowa te oddawały wiernie nastrój, jaki panował w Izbie. Podkreśliło go jeszcze przemówienie b. ministra wojny, pułk. Fabry'ego, który cyfrowo wykazał, że we Francji nie dążono do zwiększenia efektywów wojskowych, ale przeciwnie, robiono wszystko możliwe, aby całej organizacji armji nadać charakter jak najbardziej defensywny.

— Ale właśnie te metody — mówił Fabry — spowodowały olbrzymie zbrojenia niemieckie. Jeżeli Europa może mieć słuszny żal do państwa, którego polityka idzie po linii ustawicznych wicherzeń i ustawicznego niepokoju — to wszelkie pretensje należy skierować do Trzeciej Rzeszy. Niemcy odrzucali wszystkie projekty porozumienia. Niemcy opuścili Genewę w przeddzień przyjęcia Konwencji Rozbrojeniowej, uniemożliwiając w ten sposób dalszą dyskusję. Niemcy wresz-

Przed kapitulacją.



Dowódca greckich rewolucjonistów generał Kamenos i jego szef sztabu pułk. Bakardjis (z prawej) na granicy bułgarskiej w miejscinie Kardjaku.

Fryderyk Kampe.

(10)

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Warschogut! — obznałmł życzliwie urzędnik portu lotniczego w Sztokholmie, wskazując głową w kierunku, gdzie oczekiwały samochody. Jednym z nich była podróżna limuzyna szefa z szoferem Amerykaninem.

Manfield spojrzał pytająco na swego sekretarza.

Pod Likanenem ugięły się kolana. Jego znakomita angielszczyzna ograniczała się do skąpego zasobu słów, z pośród których pewna ilość nie miała nic wspólnego z angielskim.

Wydał kilka niezrozumiałych dźwięków gardłowych, przyjaźnie skinął mu ręką i wraz z Manfieldem poszedł do parku samochodowego — wszak jedna z maszyn musiała być firmowa.

Biegał od jednego wozu do drugiego, ale na jego nieszczęście dziś się zebrało wyjątkowo dużo samochodów z numerami amerykańskimi, ponieważ do Skandynawji zjechała wycieczka hotelarzy Stanów Zjednoczonych i włączyła się po większych miastach, badając

możliwości zrobienia interesu na tym gruncie.

Szoferzy nie rozumieli Likanena i on ich też nie rozumiał. Uciekając potem, uwijał się między autami, błagalnie zaglądał w oczy każdemu kierowcy i zapytawał bez końca:

— Manfield?... Yes?... Manfield?...

Nagle usłyszał za sobą:

— Hallo!

Poznał głos szefa. Ze zdwojoną energją rzucił się do następnego wozu, mrużąc do siebie:

— Jezus Marja, zginąłem!... Nie oglądaj się, idjoto!...

— Hallo! — powtórzyło się wołanie.

Likanen ze strachem odwrócił głowę: J. M., Jozue Manfield we własnej osobie, siedział w zwyczajnym autobusie pomiędzy panami w angielskich czapkach i kiwał mu ręką.

Gdy się wgramolił do wnętrza i usadowił na przeciwległej ławce, przez zapytał go jakby mimochodem:

— Pani Likanen, czy pan jest równie dobrze obeznany ze sprawami naftowymi jak z językiem angielskim?

Sekretarz lekliwie podniósł oczy. Było mu wszystko jedno, co nastąpi — wiedział, że przepadł z kretelem i że teraz spotka zimne i jednocześnie groźne spojrzenie, na pewno ostatnie, bo po takiej okropnej kompromitacji momentalnie wyleci z koncertu.

Ale oczy nie były straszne, raczej uśmiechały się.

Likanen, który doskonale zniósł podróż samolotem, nagle doznał obrzydliwego uczucia powietrznej i zarazem morskiej choroby.

To jest Jozue Manfield? — wołał w duchu. — Ten człowiek o sennych czy rozmarzonych oczach?... Nadzwyczajnie! Uśmiecha się jak zwykły śmiertelnik, siedzi sobie w autobusie wśród innych ludzi!...

O mały włos nie wyrwało mu się: — Perfekt!

Bardzo lubił to słowo i często go używał.

Jozue Manfield utkwiał wzrok w kółszącej się podłodze autobusu i odezwał się w zamyśleniu, jakby kończąc poprzednio wypowiedziane zdanie:

— W takim razie jestem spokojny. Bardzo możliwe, że w tych dniach pojedzie pan ze mną do Ameryki.

Jakaś biała płachta przesłoniła oczy Likanena, potem białą zastąpiła niebieska, potem zielona, czerwona — przesunęły się kolejno wszystkie kolory tęczy.

Zupełnie niespodziewanie odzyskał znajomość angielskiego i teraz mógłby wznieść okrzyk na cześć szefa:

— Three cheers for Manfield!

Rozdział IV.

Inne są noce letnie w Helsinkach a inne w Warszawie: tu niema dziwnego przejścia od jednej pory dnia do drugiej, tu ludzie nie znają mlecznej poświaty ani martwej, denerwującej ci-

SZCZAWNICKA MAGDALENA
leczy choroby żołądka. (4318)

cie nietylko że przeprowadzają zbrojenia, ale nawet nie zadają sobie żadnego trudu, aby się kryć z wyraźnym sabotażem wszystkich postanowień traktatu. Pacyfizm p. Bluma nie jest dla nich przykładem — lecz pokusą.

Zerwała się burza oklasków. Gdy p. Fabry schodził z trybuny, część posłów na prawicy podniosła się z miejsc, wyrażając w ten sposób uznanie dla tych poglądów, które coraz to bardziej stają się wyrazem ogromnej większości opinji Francji.

Nikt jednak nie sądził, aby bieg wydarzeń potwierdził raz jeszcze i to dosłownie w przeciągu kilku godzin słuszność argumentów, że w stosunku do Niemiec jedynie racjonalną jest polityka energicznych decyzji i śmiałych, prawdziwie męskich wystąpień. Posiedzenie parlamentu skończyło się w sobotę o drugiej w nocy. **W tym samym dniu o godzinie piątej po południu wiedział już Paryż o decyzji rządu Hitlera, przekreślającej wszystkie postanowienia piątej części Traktatu Wersalskiego.** Wrażenie było olbrzymie — ale odmienne od tego, jakie w inną sobotę mianowicie 14 października 1933 roku wywołało „liberum veto” Trzeciej Rzeszy w Genewie, zerwanie sejmów narodów i opuszczenie Ligi.

Odbiciem nastrojów Francji jest Paryż — i reakcja stolicy jest w przelomowych wypadkach więcej miarodajną od deklaracji ministrów i artykułów prasowych. Otóż półtora roku temu, kiedy przyszła w ów sobotni, jesienny wieczór pierwsza wiadomość o wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów — wywołała ona raczej zdziwienie. Sądzone — i sądzono trafnie — że jest to wielki manewr polityczny, obliczony na reakcję we Włoszech i możliwości podważenia całej instytucji genewskiej. Nie kryto się z oburzeniem — ale przybierało ono inną formę. Ówczesna decyzja Hitlera uważano za pewnego rodzaju „trick” dyplomatyczny.

W sobotę wieczorem, gdy megafony na balkonach wielkich redakcyj transmitowały „Deutschland über alles”, — pieśń dumy i buty, śpiewaną przez tysiączne zebrane tłumy na ulicach berlińskich — gdy na Boulevard des Italiens rozległy się słowa „von der Maas bis an die Memel”, gdy towarzyszył im ryk gardzieli, wiwatających na cześć Hitlera — Paryż zachował najzupełniejszy spokój. Spokój decyzji.

— Ca y est — mówiono. Okazało się, że polityka ustępstw, chęć pozyskania Niemiec dla współpracy nad

szy — u nas zachodzi słońce, gęstnieją cienie wieczorne, przechodząc w zmrok, potem następuje noc.

Na ulicy Boduena w obszernym gabinecie profesora Rokera toczyła się rozmowa.

O szarej godzinie nie można było rozróżnić rysów twarzy sławnego chirurga, zamiast niej majaczyła biaława plama:

— Masz zaledwie dwadzieścia cztery lata, Wando, a ja już dawno przekroczyłem pięćdziesiątkę. Niestety, nie jestem twoim ojcem, więc nie mam prawa ci rozkazywać. Jeśli chcesz wysłuchać rady, jako stryj i zdaje się, jedyny bliski człowiek w rodzinie, powiem tyle: zapomnij o tym człowieku... Zastanów się, czy jest wart, żeby płakać po nim?

Wanda siedziała naprzeciw stryja, skurczona w głębokim fotelu, bezradna i stępiła z bólu:

— Zapomnij!... odpowiedziała zmęczonym głosem. — Wszyscy powtarzacie to samo, jakbyście się zmówili. A czy kto z was pomyślał, co będzie ze mną?

— Pewnego dnia wyjdiesz zamaż, oczywiście za porządnego człowieka!

— Józef jest też porządny człowiek! Profesor Roker, bardzo znany chirurg, stanął wobec wyjątkowo ciężkiego wypadku, w którym skalpel i eter były zupełnie bezsilne.

Każdą operację poprzedzały utarte, niezawodnie jasne rozumowania: z jednej strony jest pacjent, choroba i rozpoznanie, z drugiej lekarz i jego nóż.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wielkim dziełem pokoju — zawiodła. Okazało się, że mieli rację ci, którzy twierdzili, iż Niemcy cenią tylko siłę i korzą się tylko przed siłą. Jeżeli więc są to jedyne metody, które mogą zapewnić pokój Europie — to trzeba je zastosować. Polityka Barthou i Laval'a doprowadziła do porozumienia, niemal przynierza z Włochami i Anglią. Włochy zbliżają się do Jugosławii. Rosję sowiecką mamy raczej z nami, aniżeli przeciwko nam. Możemy liczyć na Małą Entente, na blok bałkański. Jeżeli cała Europa, zagrożona przez Niemcy, wystąpi wspólnie i energicznie — nie potrzebujemy obawiać się wojny. A jeżeli Trzecia Rzesza w przystępie szaleństwa ją sprowokuje — to cała awantura skończy się straszną klęską Niemiec.

Chodziłem długo po wielkich bulwarach; bardzo już późno wstąpiłem do małego, robotniczego „bistra“ koło Place d'Italie. Jest doprawdy trudnym do uwierzenia, jak czynny udział bierze całe społeczeństwo w życiu politycznym swego państwa, jak bardzo obchodzą ludzi wszystkich warstw i zawodów wypadki, dotyczące losów Francji. W małym barze nie grano w „belotkę“, natomiast dyskusja w sprawie wystąpienia Hitlera interesowała wszystkich.

— Hitler, c'est la guerre — dowodził jakiś konduktor autobusów — niema co, tylko trzeba zbliżyć się do Rosji.

Przy bufecie ktoś walił pięścią w stół krzycząc na cały lokal:

— Voilà, c'est assez! Mamy dosyć tych historii niemieckich! Gdyby Europa była mądra, tobyśmy ich już dawno nauczyli rozumu!

Gdyby Europa była mądra... Skromne życzenie. Gdyby przynajmniej w chwilach decydujących okazała się naprawdę jednolita i zjednoczona w obronie swej wielkiej cywilizacji, swego państwa w świecie, swego bytu... Dwa dziesiąta milionów ludzi kosztowało wygranie wojny. Kiedyś dowiemy się, ile kosztował przegrany i przefrymarzony pokój...

Dr. Tad. Kiełpiński.

Otto Habsburg obejmuje protektorat nad żydami kombatantami.

Arcyksiążę Otto, przyjmując protektorat nad związkiem legitymistów żydowskich żołnierzy frontowych, wystosował do niego list, który na uroczystym zebraniu związku odczytał książę Maks von Hohenberg. Pretendent do tronu austriackiego stwierdza w tym liście, że żydzi dochowali wierności cesarzowi i że na równi z kolegami chrześcijanami i mahometanami przelewali swą krew na polu walki, za co należy im się wdzięczność i uznanie. (Teraz żydzi Ottona poprą, a hitlerowcy odsądzą od czci i wiary. Czy to jest dobry interes — śmiemy wątpić. — red.)

Co dotychczas znaleziono w kopcu Krakusa?

Kraków. W tych dniach odbyło się drugie posiedzenie komitetu badań kopca Krakusa, na którym omawiany był przebieg badań w r. 1934. W ostatniej fazie prac natrafiono w głębi kopca na sytki piasek, który najprawdopodobniej będzie wypełniał całe wnętrze zabytkowego nasypu.

W wale fortecym, otaczającym kopiec, znaleziono 68 drobnych monet polskich przedrobiorowych (od Jagielly do Jana Kazimierza) i zagranicznych średniowiecznych. Dalszych 19 podobnych monet znaleziono tuż u podstawy kopca i w płaszczu darniowym, okrywającym jego zbocza. W najbliższym otoczeniu kopca, w warstwach piasku stwierdzono ślady osadnictwa z młodziej epoki kamiennej i z początku żelaznej, z końca t. zw. kultury łużyckiej. Zabytki z końca kultury łużyckiej znalazły się także głęboko w podstawie kopca i w jego wnętrzu. Powyższe dane pozwalają po raz pierwszy ująć re-

alnie chronologię powstania naszego kopca. Mógł on bowiem być usypany najwcześniej przy końcu kultury łużyckiej, t. j. około połowy tysiąclecia przed narodzeniem Chrystusa.

Pod wierzchnią warstwą kopca począł się ukazywać piasek, który w miarę posuwania się wgląd, rósł w warstwę coraz to potężniejszą. Bezpośrednio ponad piaszczystym szczytem odkopano korzenie potężnego drzewa. Szczegółowe botaniczne badania ogromnego kłębowiska korzeniowego wykazały, że na szczycie kopca rósł niegdyś dąb olbrzymi kilkusetletni. Dąb ten zapewne był drzewem świętym, a ścięta go i być może — wykarczowała częściowo, zapewne ta ręka, która wprowadziła do Polski chrześcijaństwo. Przypuszczać można, iż aby zatrzeć kult pogański, ustawiono na szczycie kopca Bożą Mękę, o której istnieniu wspomina najstarszy (1003) przewodnik po Krakowie.

Szukamy „czystych rąk“!



— A tu, państwo państwo, udało nam się zdobyć dla muzeum okaz, którego nam wszyscy zazdroszą...

Wielki wiec artystów.

Protest przeciwko uchwale Rady Miejskiej.

Poznań. W sali Pałacu Działyńskich, siedzibie Związku Zrzeszeń Kulturalno-Artystycznych w Poznaniu odbył się wielki wiec artystów, zwołany w celu zaprotestowania przeciw uchwale Rady miasta Poznania, która skreśliła w tegorocznym budżecie szereg pozycji na cele literacko-artystyczne, m. in. na nagrodę literacko-artystyczną miasta Poznania.

Po referacie prezesa Związku dr. Z. Kosidowskiego, ławnika miejskiego oraz po o-

żywionej dyskusji, licznie zebrani uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że zniesienie nagrody literacko-artystycznej m. Poznania i szeregu dotacji dla zubożałych artystów stanowi dotkliwą i niezastępowalną krzywdę dla twórczości artystycznej Poznania i Wielkopolski oraz wyrażają publiczny protest i głęboki żal, że radni miejscy nie znaleźli drogi porozumienia w tak ważnej dla kultury sprawie.

Zebrani apelują w imię dobra życia kul-

turalnego, aby tę w najwyższym stopniu szkodliwą decyzję poddano rewizji. (Przypominamy, że uchwały te rada miejska powzięła większością radnych endeckich, którzy wśród rozgrywek partyjnych zapomnieli o celach wyższej i ważniejszej natury! — red.)

Z KRAJU.

Berezy jeszcze nie zlikwidowano. W ub. tygodniu wysłano do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej 3 mieszkańców Warszawy za uprawianie działalności komunistycznej. Mieszkaniec wsi Jankowce w powiecie krzemienieckim, Paweł Bilasiuk, ukraińiec, student politechniki gdańskiej, został również wysłany do Berezy Kartuskiej.

Urzędnik zabił żonę i popełnił samobójstwo. Mieszkaniec Warszawy, urzędnik Czerwiński od dłuższego czasu miał porachunki z żoną, Małżenstwo to żyło w separacji od lat kilku. Czerwiński często odgrażał się żonie zemstą za to, że nie chce powrócić do niego. Krytycznego dnia wyszedł on, że żona jego wyjeżdża do Tarczyna pod Warszawą i postanowił wyzyskać ten moment do zemsty, którą już oddawna planował. Gdy nieszcześliwa wysiadła z wagonu, podszedł do niej Czerwiński i po krótkiej wymianie zdań zasypał ją strzałami z rewolweru. Wszystkie były śmiertelne. Nieszcześliwa padła bez życia. U jej nóg zwałił się również zabójca, który ostatnią kulę wpakował sobie w prawą skroń. Policja wszczęła dochodzenie, aby ustalić ściślejsze podłoże i przyczyny tak strasznego czynu Czerwińskiego.

Rząd wykupił Zakłady Skody za kilkanaście milionów złotych. W tych dniach zakłady Skody przeszły na własność skarbu państwa. Odpowiednie zarządzenia przejęcia zakładów zostały już wydane. Na własność skarbu państwa przeszły mianowicie zakłady lotnicze Skody na Okęciu z wyjątkiem elektryków i kablowni. Suma kupna wyraża się kwotą kilkunastu milionów złotych.

Demonstracje komunistów odbyły się w Warszawie. Policja rozproszyła demonstrantów, aresztując trzy osoby.

Sensacyjna kradzież biżuterii wartości 25.000 zł miała miejsce w mieszkaniu Ewy Nieszawskiej, zamieszkałej we Włocławku.

Wilki pojawiły się w Janowej Dolinie. Chłopi urządzili polowanie, zabijając kilka sztuk.

Wielkie wrażenie wywołało w Radomiu aresztowanie i osadzenie w więzieniu referenta wydziału zdrowia publicznego magistratu Franciszka Kwoczyńskiego za sprzeniewierzenie około 50.000 zł.

Czy nie za późno? Sąd Najwyższy kończy badanie świadków w sprawach wyborczych. Po świętach Wielkiej Nocy wyznaczone będą terminy sesji dla rozstrzygnięcia protestów wyborczych.

Wycieczka polskich organizacji gospodarczych wyjeżdża do Rosji dla zbadania możliwości zwiększenia wywozu polskich towarów.

Drobne wiadomości.

— Marszałek Petain, zapytany o opinię w sprawie zarządzeń wojskowych niemieckich, oświadczył: „Cóż dodać do faktów? Wiadomości jakie nadeszły są oficjalnym potwierdzeniem stanu rzeczy, który już oddawna znaleźliśmy doskonałym“.

— Bułgarski radca skarbowy Bejanow, który zdefraudował na korzyść partii komunistycznej 4 miliony lewów, został zamordowany w więzieniu.

— Elżbieta belgijska, żona tragicznie zmarłego króla Alberta, zapadła w stan letargu.

— Były mistrz świata Emanuel Lasker dał w Moskwie seans jednoczesnej gry na 25 szachownicach.

Antek Cholewa powiada:



Pana Marszałka kocha, lubi szanuje każdy porządny chłop. I inaczej być nie może. Pan marszałek, to chłop morowy i niech nam żyje po długie, długie lata, tego mu życzy Antek Cholewa wraz ze wszystkimi fachowcami komunikacyjnej Warszawy z przyległościami. Żaden porządny pijak nie śmie tknąć Kielicha w czasie adwentego. Tak też i ja wyczyniam podobnie. Jak post, to

już mурowany i szkoda gadać. Wątroba musi też się odsapnąć. Ale na imię niny pana marszałka żaden z nas nie zdzierzył i dobrze sobie popił. Bo to też okazja, że moje uszanowanie. Zarobiło się też coś niecoś, bo ze świętej powinności przywaliło narodu kilka, lub kilkanaście tysięcy. Nie tak kochają oni marszałka, ile co każdy jeden leciał na oną niższą kolejową. Wiedział o tem mar-

szalek, że tylko szary człowiek i sofer przyzwoity i akuraty go kochać potrafi, dlatego też nie chciał oglądać twarzy tych wszystkich wielkich, którzy się wczoraj pchali do Belwederu, że rany Julek. Jak śledzie do beczi. Pan Piłsudski wyjechał więc wraz z rodziną do Wilna. Skromny to i morowy chłop. Nie chciał patrzeć, jak inne osoby będą koniecznie chciały się wyglupiać i nic wiecej! A przytem coś niecoś forsy na galówkowe przyjęcie sobie zaoszczędził, bo za wiele jej nie ma, a oszczędzać ma też dla kogo. Musze powiedzieć, że latós Warszawa fajno wyglądała, że prosze siadać i patrzeć. Owszem zasadniczo ewentualnie było mocno galowo, o wiele bardziej zielono i pod względem oświecenia szło się całą parą. Na ratuszu siedzi wcale nie głupi facet, który zawsze sobie liczy, że z komisarycznego prezydenta łatwiej będzie przy dobrym wiatereczku coś lepszego złapać. Taki już jest ten chorobny świat, jak pragnę wolności, że nie inaczej.

Pochód do Belwederu był na cały regulator. Na pełnym gazie maszerowały chłopcy i szandary w Alejach. Żydy też musiały wścibić swoje trzy grosze. Beduin jeden z drugim, czarnym włosem na łbie, kręcony przylewał się do obozu pana marszałka. Draniom nawet w piekle wierzył nie będę, bo taki niewierny syn zatracony na tych gudajów już je-

zdem. Cholera mnie ciska na tych salomonowych brodaczy w chałatach i pejsach. Sam nie mogłem do onego maszerunku się przyłączyć, bo musiałem maszyny pilnować, choć ten interes już całkiem cholere wart. Ale i Antek Cholewa musiał się wywnętrzyć i gdy pochód się ukazał, dałem gazu swej trąbce samochodowej i takie piekło wyczyniłem, jakby straż pożarna z sikawkami do pożaru pędziła, jak mamie kocham. Niech wiedzą dranie, że jest jeszcze jeden przyzwoity i bezinteresowny sanator, co choć szofer pierwszej klasy na posade do ministra się nie ogląda, tylko zadawałnia się taksową, a nie ministerjalnym samochodem. A posada to musi być kława, niżej 300 złotych i jeszcze z dzyndzlem nie da rady. To już na ament.

Jak się już wyżej wyrzekło, popijanie było na cały regulator. Do pana dozórcego z ledwością wielką trafilam nad ramię. Byczy chłop, bo mnie rzetelnie płacącego sublikatora do własnych werów przytaszczył. Spałem jak smok, a teraz wszystko jak na postnej spowiedzi Szanownej Redakcji przedkładam wierne po fachu gazetarskim, choć nie zawsze do rzeczy Antek Cholewa, wielki lubieżnik pana marszałka aż do grobowej deski. Jak pragnę wolności, że już taki owaki jezdem i niczem więcej. A pijaków zasadniczo naturalnie nie lubię.

List z Ameryki.

Walka miliardera amerykańskiego Rockefellera ze śmiercią.

Najbogatszy człowiek świata na łożu śmierci.

Trzecia runda.

Nowy Jork, w marcu.

Do meczu decydującego przystąpiło dwóch potężnych wladców: miliardery i śmierć. W pierwszych dwóch rundach zwyciężył John D. Rockefeller. Pierwsza runda rozegrana została przed trzydziestu laty, gdy John Rockefeller szukał schronienia przed gniewem ludu i groźbą zlinczowania go za ciężkimi murami swego biura, zamienionego w prawdziwą fortecę, a nawet tam codziennie przesładowano pogrozkami zamordowania miliardera i dokonania zamachów na jego osobę. Druga runda zaś rozegrana została przed dziesięciu laty, gdy niewyjaśniona dotąd choroba pokonała starca tak, że nie był w stanie przyjmować potraw, ani sypiać, i nieomal stracił wzrok. Dwukrotnie jednak miliardery przewyciężyli śmierć. Nietylko uszedł on czterdziestu ośmiu planowanym zamachom na jego osobę w przeciągu jednego straszego dla niego roku, ale tak samo zwycięsko silna natura starca pokonała ową tajemniczą chorobę. W chwili obecnej słynny amerykański miliardery znalazł się w trzeciej rundzie walki ze śmiercią.

W przepięknym pałacu Rockefellera, w którym spotykamy komfort, jak w bajce, pod nazwą The Casements spuszczone są zasłony, a pokoje pogrążone są obecnie stale w ciemności. W sypialni miliardera czuwają lekarze przez dzień i noc. Wielki hall pałacu zapelniony jest reporterami. Reporterzy amerykańscy bowiem mają ostatecznie prawo uczestniczyć we finiszu między obu potężnymi wladcami, przed potęgą których chylą pokornie czoła. Rozpoczęła się niezwykle emocjonująca walka kończąca pomiędzy miliardery Rockefellera a śmiercią.

Ford a Rockefeller.

Milardery Rockefeller nie chce się jednak poddać. Przysięgł sobie, że pragnie przeżyć jeszcze 8 lipca 1939, czyli dzień setnych jego urodzin. Jak dotychczas bowiem, zawsze dotrzymywał słowa, a słowo purytańskiego bussinesmana coś znaczy i bynajmniej niema zamiaru i w tym wypadku — jeżeli chodzi o śmierć — złamać danego słowa. Śmierć zatem w myśl życzenia i woli Rockefellera ma laskawie poczekać do dnia 9 lipca 1939 r. Dopiero wówczas John D. Rockefeller skłonny będzie usłuchać śmierci. W pierwszym rzędzie duch sportowy podtrzymuje miliardera amerykańskiego przy życiu. Niedawno jeszcze powiedział Rockefeller co następuje: „Wierzę w wynagrodzenie na drugim świecie i przekonany jestem, że mój obecny pałac, który pochłonął trzydzieści milionów dolarów będzie tylko mizerną chatą robotnika w porównaniu z pałacem, jaki mnie czeka w niebie. Coprawda Fordowi lepiej tam będzie się powodziło. Płacił on bowiem swym pracownikom wyższe płace i lepiej obchodził się z nimi i mimo to robił dobre interesy”.

Najbogatszy i najbardziej tajemniczy człowiek Stanów Zjednoczonych wierzy zatem w sprawiedliwość boską z niezwykłą prostotą ducha, która jest tem bardziej wrzuszająca, gdyż sam zarobił co najmniej trzy razy tyle dolarów co H. Ford. Nafta jest bowiem bardziej pożądanym artykułem od samochodów.

„Zasłużyłem sobie na miejsce honorowe w niebie”.

Oczywiście nafta stała się płynem, świadczącym historią towarzystwa akcyjnego Standard Oil Company założonego przez Rockefellera. A o tych rzeczach naturalnie nie wolno nigdy mówić w pałacu Rockefellera. Przeciwnie, w mieście rodzinnym Rockefellera wszyscy są przekonani, że miliardery jest największym dobroczyńcą ludzkości. Istotnie

wydał on nie mniej jak siedemset milionów dolarów na cele naukowe, badania medyczne i przeróżne instytucje w całym świecie. „W ten sposób pragnę zapewnić sobie miejsce honorowe w niebie — jak się swego czasu wyraził — na które sobie niewątpliwie zasłużyłem”.

John Rockefeller już od najmłodszych lat prowadził skromne i religijne życie, pełne bojaźni Bożej. W każdą niedzielę chodził do kościoła. Cnotę cenil nadewszystko a potępił grzech, nie nawidził alkoholu, i wydawał kilkadziesiąt milionów na cele prohibicyjne. W swym pałacu znajdowały się tylko trzy książki, a mianowicie: biblia, tomik wierszy religijnych i zbiór kazań. Aczkolwiek należał do sekty protestanckiej interesował się bardzo kościołem katolickim i nauką Chrystusową.

Znana jest także w całym świecie manja gry w golfa Rockefellera. W swym liście pożegnalnym do wnuków

daje im miliardery cenne wskazówki odnośnie gry w golfa i poleca ją gorąco swym wnukom, przyczem w końcu wzywa ich do cnotliwego życia i oszczędności.

Ostatnie zarządzenia.

W pałacu rozbrzmiewa dźwięk organów. Kamerdyner Rockefellera zagrał swemu panu piosenki z lat młodzieńczych, które mają go uszczęśliwić, aczkolwiek nie wie, czy miliardery jest w tej chwili przytomny. W sali jadalnej zebrało się kilku przyjacieli. Tu wolno tylko zajeżdzać liftem, gdyż Rockefeller ostatnio już nie był w stanie chodzić po schodach i dlatego niechętnie widział, że inni ludzie byli bardziej elastyczni od niego. Dzieci wnuków nie dopuszczają się do chorego. Sędziwy miliardery bowiem wyraźnie zarządził, że nikt z rodziny nie może być w domu wówczas, gdy on cierpi: młoda generacja mogłaby bowiem stracić przed nim respekt.

Furmanka dwukonna w restauracji.

Koń na wylot przebit dyszlem.

Inowrocław. W Inowrocławiu przy ul. św. Ducha wydarzył się niezwykle wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach.

Od strony targowiska, jechał wóz ciężarowy zaprzężony w dwa konie, naładowany workami sody i skrzyniami towarów kolonialnych, własność Feliksa Napiórkowskiego z Torunia.

Pojazdem kierował woźnica Cymel, który usiłował skręcić w ulicę Panny Marji, lecz wskutek stromej jezdni, nabrał szalonego roz-

pedu, w dodatku z przeciwnej strony ukazał się zbliżający samochód osobowy i furman stracił orientację, a wóz z całą siłą wpadł w drzwi wejściowe restauracji „Pod Łabędziem”, wyrwijac kawał muru i niszcząc część urządzenia lokalu. Skutki karambolu były takie, że jeden z koni został zabity dyszlem i musiano go zaraz dobić, drugi uległ pokaleczeniu, a woźnica przgnieciony skrzyniami, doznał lekkich obrażeń.

Wyrządzone szkody p. Czarnecki, właściciel restauracji oblicza na 200 zł.

Nieustanne pożary w pow. mogileńskim.

Z Mogiła donosi nasz korespondent: W ostatnich dniach zanotowały kroniki policyjne znowu 6 pożarów w powiecie mogileńskim.

W Rzeszynie w zagrodzie p. Głanca Ludwika spalił się dom mieszkalny i chlew. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

W majętności Wycinki na szkodę p. Harkiewiczza Andrzeja spalił się dom mieszkalny i chlew. Straty wynoszą 5000 zł. Jak ustalono, pożar powstał przez nieostrożność żony deputatnika Chojnackiej Marjanny, która pałac w piecu, pozostawiła chróst, na który wypadł ogień i spowodował pożar.

U rolnika Adamskiego Marcina w Rzepowie, spalił się budynek gospodarczy, w którym mieściła się pralnia, piekarnia, parownia i chlew. Straty wynoszą 6000 zł. W toku dochodzeń usta-

lono, że pożar powstał przez nieostrożność od parownika.

W Rzeszynie u Adama Waszczyńskiego spalił się doszczętnie dom mieszkalny i część urządzenia domowego. Teżoż samego dnia w tej samej zagrodzie powstał drugi pożar, który strawił stodołę i chlew. Straty oblicza się na 20000 złotych. Przyczyny pożaru nie ustalono, zachodzi podejrzenie o podpalenie.

Groźny pożar wybuchł w gospodarstwie wdowy Rejniakowej w Młynicach, gdzie pastwą płomieni padła stodoła, zapasy zboża, szopa, obora, wszystkie maszyny roln., wozy, bryczki, częściowy inwentarz żywy tj. 3 krowy, jałowka, 2 konie i drób. Uratowano jedynie dom mieszkalny, gdyż z powodu panującej mgły domownicy nie spostreżli pożaru. Zachodzi w wypadku tym zbrodnicze podpalenie.

Strach przed policją

Na widok granatowych mundurów policyjnych herszt szajki złodziejskiej ukrył się pod pościelą.

Tczew. W nocy z 18 na 19 lutego br. w Rzeżęcinie, pow. Tczew, dokonano niezwykle zuchwałego włamania do śpięchlerza rolnika Benjamina Nagórskiego, skąd skradli 150 kg koniuczyny czerwonej. Zrabowany łup zuchwali złodzieje wywieźli powózką poszkodowanego rolnika pod Grabówek (pow. Starogard), wsi odległej od miejsca kradzieży około 10 km, gdzie nastąpiło przeładowanie łupu na inną furmankę, a „pożyczoną” powózkę złodzieje odesłali rolnikowi Nagórskiemu.

Po dłuższych dochodzeniach policja ustaliła, że gniazdo tej szajki złodziejskiej mieści się w Ropuchach pod Pelplinem, w pow. tczewskim, gdzie u rolnika Franciszka Burczyka ukrywał

się zawodowy złodziej-włamywacz Władysław Gnaka. Zarządzona przez policję nagła rewizja w zabudowaniach gospodarczych Burczyka dała nadspodziewane wyniki. W łózku pod pościelą znaleźli policjanci ukrytego zawodowca Gnaka.

W toku dalszych dochodzeń ustalono, że Gnaka zorganizował sobie szajkę złodziejską do której wciągnął: rolnika Franciszka Burczyka z Ropuch, rolnika Franciszka Stelę z Ropuch, oraz jako pasera rolnika Jana Wituckiego z Szlacheckich Lipinek. Zlikwidowana ta szajka złodziejska oprócz „roboty” u rolnika Nagórskiego w Rzeżęcinie ma na sumieniu cały szereg innych wypraw złodziejskich. Dalsze śledztwo w toku.

Nowy sukces policji tczewskiej.

Tczew. Funkcjonariusze tuł. wydziału śledczego, na którego czele stoi wytrawny i zasłużony w walce z przestępstwami oficer policji kom. Kabulski, poszczycić się mogą nowym sukcesem likwidacji niebezpiecznej szajki zawodowych włamywaczy, która po każdym dokonaniu przestępstwa po mistrzowsku zaciepała za sobą wszelkie ślady, tak, że ciężko było policji wpaść na ich ślad, a co najważniejsze „dowodnił udział w dokonanej kradzieży.

Oto przed gwiazdką ub. roku mury więzienia starogardzkiego opuścił młody wiekiem, lecz bogaty w doświadczenie fachu złodziejskiego zawodowy włamywacz 25-letni Paweł Sucharzewski, zamieszkały w Tczewie przy ul. Wigury 46, który w toku sprawy wyrok sądowy na przeszło 6 lat. Opuściwszy więzienie zorganizował na tuł. terenie dobrze zorganizowaną szajkę włamywaczy, do której wciągnął również zawodowców tego fachu Franciszka Gussmanna, zam. przy ul. Krótkiej 11 oraz żyda eks-przemysłownika Wolfa Gryczmanna, zam. przy ul. Starej 1.

Szajka ta nie tylko pracowała na terenie tczewskim, lecz robiła częste wyskoki na inne tereny miast pomorskich. Likwidacja tej groźnej szajki włamywaczy przez tuł. wydział śledczy nastąpiła w związku z dokonaniem przez nich zuchwałego włamania w biały dzień do mieszkania Gerdy Fenskowej, zam. przy ul. Paderewskiego, skąd skradli wielką ilość cennej damskiej biżuterji i nieco gotówki oraz włamanie do restauracji hotelisty Szerlego w Tczewie. Większą część skradzionego łupu policja włamywaczom, których osadzono w więzieniu, odebrała.



413

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Przebywa zatem przy łożu ciężko chorego miliardera duchowny, sekretarz jego Lester, sędziwy generał Ames, ostatni przyjaciel najbogatszego człowieka świata, który ze swej emerytury skromny pędzi żywot oraz Ira Warner, dożgonna przyjaciółka życia Rockefellera.

Na czwartym piętrze ulokowano niezwykłych gości. Przybyli oni wczoraj samolotem z Nowego Jorku: Trzydziestu panów we frakach z czarną kamizelką, oto najslawniejszy chór Stanów Zjednoczonych. Przybyli oni do pałacu miliardera, ażeby zaśpiewać ulubioną jego piosenkę. Piosenkę tą żalosa śpiewano nad grobem zmarłej przed dwudziestu laty małżonki jego Laury, i Rockefeller rozkazał, ażeby w tym samym momencie, gdy lekarz wypowie słowo exitus i gdy mecz ze śmiercią ostatecznie zostanie rozstrzygnięty, piosenkę tą mu zaśpiewano. Staruszek-milardery na łożu śmierci ma także różne kaprysy. Kocha on życie i pragnie koniecznie dożyć setki lat.

A. K-ey.

Kobiety górą!



W wyścigach samochodowych na torze Brooklendzkim pod Londynem zwyciężyła panna Evans.

Kłopoty kobiety, która jest mężczyzną.

Niezwyczajna sprawa sądowa w Łodzi.

Do sądu okręgowego w Łodzi wpłynęła niezwykła sprawa. Oto prokuratora łódzka zwróciła się do sądu w sprawie sprostowania aktu urodz. 40-letniego Teodora Motyla i ustalenia jego pici. Bohater tej sprawy przeżył wiele perypetyj.

W chwili, gdy się urodził, rodzice uważali go za dziewczynę i wpisali do akt metrykalnych jako Teodozję. Przez kilkanaście lat dziewczynka nie zwracała niczem szczególnym uwagi na siebie. Nie budziła w nikim żadnej wątpliwości co do swojej pici. Dopiero gdy Teodozja podrosła, sprawa przybrała inny obrót. Teodozja podczas wojny została pielęgniarką i objęła służbę w jednym ze szpitali.

Zrzuciła wtedy suknie, ubrała strój męski i jednocześnie przybrała imię Teodora. W roku 1920 Teodor Motyl, czyniąc zadość obowiązkom patriotyzmu, zgłosił się jako ochotnik i wstąpił do armji polskiej walczącej z bolszewikami. Motyl przeżył całą kampanję bolszewicką, potem ożenił się i przez 12 lat żył ze swoją żoną. Niedawno Motyl owdowiał.

Teraz sprawa ta wypłynęła i chodzi o sprostowanie w metryce, że błędne było wpisanie Motyla jako kobiety do ksiąg, ponieważ jest on w rzeczywistości mężczyzną.

HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokal stolicy nadmorskiej
RESTAURACJA DANCING
 Codziennie występy czołowych artystów krajowych i zagranicznych
 Wstęp wolny. Początek o godz. 9 wiecz. Ceny umiarkowane
 1203

Rozwiązanie spółki złodziejskiej „en gros”. Od pewnego czasu grasowała po Gdyni zorganizowana spółka złodziejska, do której należeli 23-letni czeladnik rzeźnicki Antoni Talaska z Gdyni, 29-letni marynarz pochodzący ze wschodniej Małopolski, Ukrainiec Grzegorz Daniszenko, 39-letni szofer gdynski Stefan Marciniak. Czynności tej spółki były tak rozdzielone, że Talaska z Daniszenką robili wyprawy złodziejskie do sklepów i mieszkań prywatnych, a zdobyty przez nich łup Marciniak rozwodził swoim samochodem po powiecie kościerskim i starogardzkim i tam je sprzedawał. Interes byłby się nie źle rozwijał, gdyby na przeszkodzie nie stanęło nadmierne zainteresowanie się nią naszych stróżów bezpieczeństwa, którzy całą spółkę nakryli i oddali do sądu dla zarejestrowania w rejestrze... złodziejskim.

Druga taka spółka składająca się z 5 wspólników a to Romana Hrona biuralisty, Brzeskiego Adolfa kupca, Diducha Grzegorza rolnika, Bajera Ryszarda marynarza i Nowosielskiego Eugenjusza mechanika z zawodu, rozwinęła pod przewodnictwem Romana Hrona bardzo intensywny handel konfekcją odzieżową, a więc ubraniami, płaszczami i t. p., w które zaopatrywali się w składach portowych firmy Schenker & Co., gdzie zdeponowane towary przeznaczone były na eksport. Obrót spółki, jak wynika z przedstawionego przez dyrektora spółki Hrynka w wydziale śledczym ustnego bilansu, był dość znaczny, gdyż wynosił ni mniej ni więcej tylko 56 ubrań i 25 płaszczy; 7 ubrań pozostało jeszcze, które z powodu przedwczesnego rozwiązania, a wżgl. zamknięcia spółki, nie zdołali sprzedać. I tak spółka została przekazana do zarejestrowania w rejestrze złodziejskim. Jak widzimy z jej składu, była ona oparta na wszystkich stanach i zawodach.

Gdynia
 plac z ogrodzeniem 800 mtr. centrum miasta, głów-
 na ulica wydzierżawia na
 2-3 lata. Oferty filija
 Dziennika Bydgoskiego,
 Gdynia pod „Nr. 55”. (4639)

**Zamówienia na
 DRUKI**
 wszelkiego rodzaju
 przyjmuje
 „DZIENNIK BYDGOSKI”
 Oddział Gdynia

OBUWIE kupują
 wszyscy
 z Bydgoszczy, Poznania, Torunia
 i Gdańska zamieszkali w GDYNI tylko
 w **CENTRALI OBUWIA**
 ulica Świętojańska 62. Właściciel Kazimierz Gabrielewicz.

Poznać Pomorze, — to utrzymać Pomorze!



„Dziennik Bydgoski” zaznajomi Cię z wszystkimi problemami gospodarczymi i kulturalnymi Pomorza wszechstronnie.

Cała Polska uczciła dzień imienin Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 20. 3. (Tel. wł.) Napływające do stolicy wiadomości pozwalają stwierdzić, że uroczystości imieninowe ku czci marsz. Piłsudskiego odbyły się w całym kraju w nastroju niezwykle podniosłym i serdecznym. Poza dowodami serdecznego przywiązania wojska do swego wodza uderza wszędzie niezwykle liczny udział społeczeństwa w nabożeństwach, odprawionych na intencję solenizanta w świątyniach wszystkich obrządków i wyznań. Wobec braku jakiegokolwiek nacisku ze strony marsz. Piłsudskiego, nie padło ani jedno słowo, któremy się ludzie innych przekonań mogli czuć dotknięci. Przeciwnie, mówiono pięknie i trafnie o konieczności współpracy całego narodu dla dobra Rzeczypospolitej. Należałoby tylko życzyć, ażeby pogodne nastroje wzo-

rajszego dnia opanowały całe nasze życie wewnętrzno-polityczne. Na tegorocznych obchodach ku czci marsz. Piłsudskiego zauważono ludzi, którzy do dzisiejszego reżimu odnoszą się bardzo krytycznie. Snać wierzą oni jeszcze, że marsz. Piłsudski nie pozwoli narzucić Polsce ustroju, którego jedyną konsekwencją musiałoby być osłabienie jeśli nie upadek jego dzieła. Z zadowoleniem zanotować należy także fakt, że na kilkunastu akademjach urzędzonych w stolicy, na których przemawiali najwybitniejsi współpracownicy władz administracyjnych, nastroje społeczeństwa, objawione w dniu wczorajszym muszą uchodzić za wyraz szczerej miłości, jaką żywi naród polski do człowieka, który całe swe życie poświęcił służbie dla Ojczyzny.



Radcy ministerstwa skarbu Sałacińskiemu zmarła żona. Było to dla niego wielką katastrofą życiową. Ale nieszczęścia chodzą zwykłe w parze. Zły los nadomiar zle-go zastawił mu dokuczliwą teściową, która u niego zamieszkiwała. Otóż pani teściowa zaczęła podejrzewać, że przyczyną zgonu jej córki był zięć, który rzekomo miał namówić jej córkę do niedozwolonego zabiegu operacyjnego. Podejrzenia bardzo prędko się utrwaliły w niezmienną pewność, gdy zięć powziął zamiar pozbyć się teściowej. Przyszło mu to bardzo łatwo. Nie płacił czynszu mieszkaniowego, przed sądem się nie bronił i gospodarz uzyskał wyrok eksmisyjny. Powodowało to małe koszty, ale w ten sposób radca Sałaciński chciał mieć nareszcie chwilę spokoju w swym własnym domu. O mieszkanie dziś w Warszawie bardzo łatwo, tem więcej jednemu mężczyźnie.

Teściowa zapalała żądzą zemsty, która zaczęła ją formalnie pożerać. W jej głowie powstał piekielny plan. W dniu, gdy komornik miał ich eksmitować, teściowa zaczajona oczekiwała przybycia Sałacińskiego. Gdy się ukazał, rozpoczęła piekielną strzelaninę. Wpakuowała zięciowi w pierś aż sześć celnych kul. Sałaciński padł nieżywy. Żegiestowska stała chwilę nad zwłokami swej ofiary. Po chwili w mieszkaniu rozległ się historyczny śmiech, straszny śmiech. Nasycona chęć zemsty w triumfie wyla formalnie przez tą leciwą kobietę. Aresztowana, początkowo nie chciała dawać zeznań, w końcu jednak przyznała się do winy, nie wyrażając wcale żalu. Jej jedyną obroną było twierdzenie, że w ten sposób pomściła swoją córkę. Co sąd powie na to, zobaczymy. Strona oskarżycielska przygotowuje sensację. Twierdzi ona, że oskarżonej wiozła morderczą broń do ręki osoba trzecia. Sprawa jest naprawdę sensacyjna, a zarazem bardzo przykra, koszmarna, wstrętna. Oskarżona nie budzi swym wyglądem najmniejszej sympatii. Nic innego, tylko Sodoma i Gomora.

Technicy dentyści pod grozą utraty chleba.

Onegdaj odbył się w Warszawie zjazd delegatów Wszchpolskiego Związku pracowników techniczno-dentystycznych. Na zjazd przybyli przedstawiciele z Krakowa, Poznania, Torunia, Bydgoszczy, Grudziądza, Stanisławowa, Lwowa, Wilna, Włodzimierza Wołyńskiego, Lublina, Łodzi, Częstochowy, Zamościa, Kutna i innych miast. Zjazd zagalął prezes A. Szenwald. Na przewodniczącego zjazdu wybrano W. Leisa, radnego, delegata m. Łodzi. Pierwszy zabrał głos przedstawiciel m. Łodzi Strykowski, magister praw, który w godzinnym przemówieniu zebrał krytyczne położenie techników dentystycznych, w związku ze stosowaniem ustawy z dnia 10. 6. 1927 r., która w wyraźny sposób ogranicza prawa nabyte przez techników dentystycznych we wszystkich trzech zaborach, gdyż zabrania na przyszłość wykonywania nie tylko zabiegów dentystycznych, lecz także wykonywania zabiegów techniczno-dentystycznych, a nawet bezpośrednio stykania się z pacjentem (art. 13 ustawy). Kilkutysięczna masa techników dentystycznych, trudniących się od dwudziestu do czterdziestu lat zawodem, nie może pogodzić się z myślą, że została zepchnięta do roli pariasów i obywateli niższej kategorii, nie mając ten samem, w ramach istniejącej ustawy praw do zapewnienia sobie bytu. Zjazd miał na celu niedopuszczenie do dalszego zamykania placówek pracy. O potrzebie i konieczności istnienia techników dentystycznych, mogą służyć fakty, że 90 proc. praktykujących lekarzy — dentystów, po dziś dzień korzysta z pracy i fachowości techników dentystycznych. Po gorących obradach, które trwały kilka godzin, wybrano delegację, która ma udać się do władz, celem złożenia odpowiedniego memoriału, wskazującego na potrzebę przywrócenia praw technikom dentystycznym.

Katastrofalne położenie rybołówstwa oraz przemysłu i handlu rybnego na wybrzeżu.

Od pewnego czasu niektóre pisma, a między innymi również „Dziennik Bydgoski” wskazują, nie bez słuszności, na katastrofalny stan naszego rybołówstwa i przemysłu rybnego na wybrzeżu. Sfery zainteresowane w przemyśle i handlu rybnym zgodnie stwierdzają, że jest źle, a są i tacy, którzy przepowiadają, na wzór osławionej przepowiedni Witosza, że będzie jeszcze gorzej. Trudno jest wprost skreślić w ramach artykułu dziennikarskiego, obraz katastrofalnego stanu w jakim się znajduje nasze rybołówstwo i przemysł rybny. Chaos, bezplanowość, nieuctwo i dzika konkurencja, oto główne cechy, któremi możnaby określić obecne położenie w tej dziedzinie gospodarstwa. Prasa dopatruje się głównych przyczyn panującego zła w ograniczeniu połowów i reglamentacyjnej polityce Spółdzielni Rybackiej. Niewątpliwie ma ona rację, gdyż rozumie to już nawet każdy laik, jednakże poza tem na całość tej smutnej sytuacji składa się jeszcze cały szereg innych przyczyn, które pozwolimy sobie wymienić. Otóż rybołówstwo nasze oraz handel i przemysł rybny gnieją:

1. Niewspółmiernie wysokie taryfy kolejowe na przewóz ryb wędzonych; taryfy te bowiem niejednokrotnie, zwłaszcza przy większych odległościach, przewyższają cenę wyprodukowanego towaru łącznie z kosztami handlowymi, opakowaniem i zyskiem wędzarnika, wskutek czego tania ryba nie może dotrzeć do konsumenta, zwłaszcza w odleglejszych częściach kraju, gdyż cena jej podnosi się o 100 proc.
2. Podrożenie opłat pocztowych za przesyłki żywnościowe, zwłaszcza na dalszą odległość, co spowodowało znaczne zmniejszenie się a nawet zupełny zanik przesyłek ryb, tak, że obecny obrót pocztowy paczek żywnościowych z rybami stanowi zaledwie znikomy odsetek w stosunku do obrotu wędzarniczego. Spowodowało to przerwanie nawiązanego kontaktu bezpośredniego między wędzarnikiem a konsumentem,

który skuteczniał swe zamówienia bezpośrednio z ominięciem kosztownego pośrednictwa.

3. Konkurencja wędzarni na obszarze W. M. Gdańska, wytworzona nieogólną umową polsko-gdańską, dotyczącą obrotów środkami żywnościowymi, zawartą dnia 6 sierpnia 1934 r. a pogorszoną jeszcze t. zw. polsko-gdańskim porozumieniem z dnia 27 lutego br. — a nawet wędzarni w głębi kraju, które są w tem szczególnym położeniu, że korzystają przy przewozie ryb surowych z tak znacznych ulg przewozowych, że są one kilkakrotnie niższe od normalnej taryfy przewozowej na ryby wędzone. Rezultatem tej polityki taryfowej jest zupełna utrata dla przemysłu wędzarniczego wybrzeża całego rynku górnośląskiego i Zagłębia Dąbrowieckiego.
4. Nieetyczna, wprost dzika, konkurencja, a raczej niekonkurencja, lecz walka na śmierć i życie kilku świeżo powstałych dużych wędzarni żydowskich w Gdyni, ze starymi wędzarniami, znajdującymi się w rękach chrześcijańskich, o rynku zbytu, które dotychczas obsługiwane były przez wędzarnie chrześcijańskie. Walka ta doprowadza do tego, że wyprodukowany towar wysyła się poniżej ceny kosztów własnych, a więc po cenach dumpingowych, co jest sprzeczne z kodeksem karnym, lecz nikt tego nie ściaga. Skąd żydzi czerpią środki na tą nieuczciwą walkę konkurencyjną z „gojami”, celem zniszczenia chrześcijańskiego handlu i przemysłu rybnego, jak to uczynili z rynkiem śledziowym, nie trudno będzie się czytelnikom domyśleć.
5. Brak jakiegokolwiek organizacji w chrześcijańskim przemyśle wędzarniczym, brak kontaktu i porozumienia w sprawach zakupu surowca i sprzedaży gotowego towaru, co więcej, brak nawet wszelkiej reprezentacji wędzarników na zewnątrz, z czego też wynika i brak obrony ich interesów.
6. Brak kredytów obrotowych dla przemysłu przetwórczego. To też jakkolwiek kapitał włożony w przemysł rybny jest, — że się tak wyrazimy — szybkobieżny, t. zn. szybko obracają-

cym się, to mimo to nie jest do pomyslenia, aby którykolwiek wędzarnik mógł np. uwędzić nie szproty kłase w puszki i oliwe, gdyż na to potrzebowałyby znacznych kredytów, których nie udzieli mu ani B. G. K. ani Bank Rolny, a temniej banki prywatne, wskutek czego cała ta rentowna gałąź przemysłu rybnego opanowana została przez gdańskich i żydowskich przemysłowców rybnych, mających oparcie finansowe w bankach prywatnych, żydowskich i niemieckich i wreszcie

7. Niedofężna i niefachowa działalność Spółdzielni Rybackiej, która ponosi największą odpowiedzialność za wytworzony stan, grozący poprostu katastrofą i kompletną ruiną naszemu młodemu, lecz doniedawna pięknie rozwijającemu się przemysłowi rybnemu i rybołówstwu, przez stosowanie nieprzemysłowej polityki reglamentacyjnej ograniczającej połowy oraz nierozważne usiłowania dyktowania cen.

Nie mamy zamiaru przez to odmawiać racji bytu i użyteczności młodej i potrzebnej organizacji, jaką jest Spółdzielnia Rybacka, gdyby ona spełniała w sposób pożyteczny dla interesów rybactwa swoje zadania, gdyby kierownictwo jej było fachowe i świadome swojego zadania, gdyby stało wyłącznie na straży interesów gospodarczych swoich członków. Dziś jednak jasnym jest staże, że kierownictwo to, może nie ze świadomością i nie ze złej woli, lecz z braku fachowej orientacji i przysposobienia, doprowadza nasze rybołówstwo i przemysł rybny do ruiny. Panowie ci powinni sobie zdać z tego sprawę, że do zadania swego nie dorosli, że egzaminu nie zdali i wobec pierwszego poważniejszego zadania stanęli bezradni, czyli „ścięli się”, wobec czego pozostają tylko dwie drogi do wyboru: w imię dobra interesów gospodarczych naszego wybrzeża wyrzec się wobec braku doświadczenia i fachowego przysposobienia dalszych eksperymentów i ustąpić, lub też zmienić gruntownie swoje metody i odzegnać się od dotychczasowej, doprowadzającej do ruiny swych członków taktyki.

(Dokończenie nastąpi.)



Tragiczna sytuacja farmacji.

„Kurjer Warszawski” ogłosił pod tym tytułem niezwykle aktualny artykuł, który ze względu na dobro sprawy przedrukujemy.

W farmacji polskiej odbywa się **licie tragiczny przełom**. Sytuacja obecna, pogarszająca się systematycznie, jest następstwem rozporządzenia p. ministra opieki społecznej z d. 28-go grudnia 1933 r. „o wydawaniu lekarstw poza aptekami”.

Już z tego lapidarnego określenia widać, na czym ów tragiczny przełom polega. W zawodowych kołach farmacji mówiono, iż rozporządzenie powyższe podcina był farmacji oraz przekreśla rację studjów farmaceutycznych w Polsce.

Sprawa wiąże się z h. Kasami Chorych, przekształconymi na ubezpieczalnie od choroby. Mamy tu wiele analogii ze stosunkami ubezpieczalni do świata lekarskiego. Równocześnie rozwija się od dłuższego czasu **osłabienie i podcinanie bytu farmacji**.

Farmacja w lecznictwie jest najściślej związana z medycyną. W całokształcie leczenia jest niezbędne, aby dobra ordynacja lekarza była dobrze wykonana w aptece. Niedokładność w aptece może przecież unicestwić najściślej ordynację lekarza. Nowe przepisy stanowią więc dalsze ogniwko w osłabieniu wartości lecznictwa w ubezpieczalniach.

Po lekarzach — farmacja. Jak wyjdzie na tem zdrowie publiczne — nie trudno ocenić.

W świecie farmacji na całym terenie kraju powstało bardzo silne rozgorzenie. Zwrotny na wstępie uwagę na pewien moment niemałej wagi. Oto, jak wiadomo, po dość długim okresie niedoceniana roli i stanowiska farmacji w nauce i specjalnie w lecznictwie z chwilą odrodzenia państwa Polskiego, rozpoczyna się wyjątkowa praca nad podniesieniem zawodu farmaceutycznego. Od lat zgórą 15 powielekroć mieliśmy możność podnoszenia z pełnym uznaniem zdobywczy w tym kierunku. Cały **polSKI świat farmacji ulawiał w tym okresie wysoko posuniętą ofiarności**. Nie licząc na pomoc państwa lub ograniczając je do minimum, zdobył się na wielki wysiłek w stwarzaniu instytutów pracy farmakologicznej. Przeprowadzono podniesienie cenzusu naukowego, wymaganego od adeptów farmacji. Przypomnijmy sobie szereg uroczystości podczas poświęceń nowych placówek farmacji, gdy najpoważniejszą przedstawieli nauki ze wszystkich miast uniwersyteckich Polski składali gorące wyrazy uznania za czyny dokonane dla dobra wiedzy i cierpiącej ludzkości przez **h. dziekana wydziału farmaceutycznego, prof. Br. Koskowskiego i jego licznych współpracowników**.

I teraz cała ta wielka i wartościowa praca, cały wiozony w to zapal, cała wiara w dobrą przyszłość, całe przekazywanie ideałów o wartości tej pracy w szereg zastępów młodego pokolenia — **to wszystko pozycza być niszczone, podważane, osłabiane**. Czyż nie dość motywów do gorczy i ciężkich trosk o przyszłość?..

Organizacje farmaceutyczne, złączone w Polsk. Powszechnem Tow. Farmaceutycznym, usiłowały wchodzić w układy z kierownictwem naczelnym ubezpieczalni. Odbył się szereg zebrań i narad. Jednym z etapów dążenia do harmonijnej współpracy był list otwarty redaktora „Władomości Farmaceutycznych”, jako organu Polskiego Powszechnego Tow. Farmaceutycznego, prof. Fr. Heroda do p. ministra opieki społecznej w obronie farmacji, jako jedynej dziedziny

uprawnionej do zaopatrywania całej ludności w środki lecznicze i odpowiedzialnej za to. List stwierdza, iż **istniejący stosunek w Kasach Chorych (Ubezpieczalniach) doprowadził do sytuacji dla całego zawodu aptekarskiego katastrofalnej**.

Pomijając apteki, w całym kraju stworzono t. zw. „punkty rozdawnictwa leków”. Argument: zmniejszenie kosztów, pomijając już niebezpieczeństwo niefachowości w wydawaniu leków, według twierdzenia kół zawodowych, jest bardzo iluzoryczny. Według statystyki „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych”, **wprowadzona reforma wywoła wzrost kosztów na lekarstwa**.

Wspomniany list otwarty podkreśla, iż „marnowanie milionów złotych na biurokratyczne zaopatrywanie chorych w leki wyjaśnia się tem, iż w obliczeniach nie są uwzględnione różne wydatki uboczne i ogólne na administrację, kontrole, koszty gospodarze i t. d.”.

Wobec grozy położenia po zbadaniu położenia licznych aptek w kraju odbył się w Poznaniu **zjazd farmaceutów z udziałem około 800 przedstawicieli zawodu**. Zjazd miał charakter **licie tragiczny**.

Świadczą o tem telegramy, jakie uznano za konieczne wysłać **po rozważnej ocenie sytuacji i wysłuchaniu szeregu referatów**.

Telegramy wysłano do P. Prezydenta Rzplitej, jako do przedstawicieli nauki polskiej z prośbą o cofnięcie wydanych rozporządzeń, jako podcinających byt farmacji oraz przekreślających rację studjów farmaceutycznych.

W depeszy do p. ministra spraw wojsko-

wych, marszałka J. Piłsudskiego, oświadczono, iż „w wojnie światowej 3 tysiące farmaceutów francuskich przeciwstawiało się skutecznie 30 tysięcnej armii chemików niemieckich. Farmaceuti polscy pragną służyć swej ojczyźnie nie gorzej, niż służyła podczas wojny farmacja francuska, kładąc niezapomniane zasługi w akcji obrony przeciwgazowej”.

W depeszy do p. premiera rządu zaznaczają, iż wydane rozporządzenie 1) **podcięło byt apteki**; 2) **stworzyło znaczne rzesze farmaceutów beroboczych**; 3) **przekreśliło rację studjów farmaceutycznych**; 4) **pomniejszyło znacznie wpływy do skarbu państwa**. Ten ostatni argument wysunięto w depeszy do p. ministra skarbu z zaznaczeniem, iż wspomniane rozporządzenie „pozbawia skarb państwa poważnych dochodów, nie dając społeczeństwu zamian żadnych korzyści”.

szty do p. ministra skarbu z zaznaczeniem, iż wspomniane rozporządzenie „pozbawia skarb państwa poważnych dochodów, nie dając społeczeństwu zamian żadnych korzyści”.

I **wreszcie pełna tragizmu depesza do p. ministra W. R. i O. P. z prośbą „o spowodowanie cofnięcia rozporządzenia lub o zamknięcie studjów farmaceutycznych w Polsce”**.

Czyż można się dziwić rozgorzeniu farmacji? Czyż nie mogą budzić niepokoju obawy słuchaczy wydziału farmaceutycznego, którzy nie widzą pola dla swej pracy?

Nie może to nie wywoływać również poważnej troski w społeczeństwie. Jan Cz. (Podkreślenia nasze).

Śielegnowanie chorych.

Zażywanie lekarstw i stosowanie się do pewnych wskazówek lekarza, to jeszcze nie wszystko, jeśli chodzi o ratowanie chorego człowieka. Trzeba mu stworzyć także warunki, żeby mógł czuć się jak najlepiej i szybko wracać do zdrowia. Najczęściej w pielęgnowaniu chorego robimy wiele błędów.

Pokój, w którym leży chory, powinien być czysty, możliwie duży. Umieszczenie chorego w najmniejszym i najgorszym pokoju może mieć duży, ujemny wpływ na przebieg choroby. **Pokój musi być wietrzny starannie i częściej, niż pokój człowieka zdrowego**. W niezasadnym leku przed „zaziębnieniem” starannie zamykamy okna, a nieszczęśliwy chory leży w smrodzie i zaduchu, które pogarszają jego stan. **Wietrzania nie można zaniedbywać nawet w zimie**. Jeżeli chory poci się tak, iż wskutek bezpośredniego, zbyt szybkiego ochłodzenia,

mógłby się zaziębić, radzimy sobie w ten sposób, że w sąsiednim pokoju otwieramy okno na dłuższy czas, a po jego zamknięciu szeroko otwieramy drzwi od pokoju chorego.

Chorego należy utrzymywać w jak największej czystości. Należy mu często zmieniać pościel i bieliznę i w miarę możności **dokładnie go myć**. Całe ciało bez wielkiego trudu można wycierać wilgotną rękawicą, do wody jest dobrze wlać trochę spirytusu, oczywiście nieskażonego; zapobiega to odleżynom i odświeża skórę. Również odświeża chorego i przynosi ulgę zwłaszcza w wysokiej gorączce wytarcie twarzy wodą kełańską.

Należy w pokoju **teplić muchy i nie pozostawiać resztek jedzenia, brudnych naczyń, niepotrzebnych sprzętów**.

Oświetlenie pokoju nie powinno być zbyt jasne, gdyż męczy wzrok chorego.

W pokoju chorego i w całym mieszkaniu, w którym przebywa, powinna panować jak największa cisza, gdyż chorego drażni nawet taki hałas, który dla zdrowego bywa obojętny, a wiemy, jak ważną rzeczą dla leczenia jest nerwowy stan pacjenta..

Pielęgnujący musi zwracać baczną uwagę na swoje zachowanie przy chorym. Powinien on zachowywać bezwzględny spokój i być opanowany. Przesadna krzątanina, rzucanie się, wpadanie w panikę uniemożliwia dobre wykonanie czynności, jakie są konieczne w każdej chwili przy chorym, przyczem niepotrzebnie niepokoją chorego. **Pielęgnujący powinien być pogodny, pewny siebie i nawet miną swą nie powinien zdradzać przed chorym jego ciężkiego stanu**.

Zdrowych, przedewszystkiem zaś dzieci, znajdujące się w mieszkaniu, należy jak najbardziej oddzielić od chorego nawet wówczas, kiedy ma się do czynienia z chorobą niewinną.

Po umyciu i nakarmieniu chorego, po każdym zetknięciu się z nim, **pielęgnujący musi starannie myć ręce**, dodając do wody jakiegoś środka odkażającego.

Dobrze jest mieć do rozporządzenia specjalne ubranie, chociażby jakiś płaszcz lub fartuch, przeznaczony do noszenia przy chorym, aby nie wnosić z pokoju chorego zarzów i przynosić ich na siebie do chorego z miasta po zetknięciu się z innymi ludźmi, o których zdrowiu przecież nie wiemy nie pewnego. **Chory powinien mieć osobno myte naczynia, talerze, szklanki**.

Oczywiście, poza tem wszystkiem najważniejszym obowiązkiem pielęgnującego jest **ściśle stosowanie się do wskazówek lekarza**. Nie wolno ich zmieniać ani uzupełniać na własną rękę bez zezwolenia lekarza. Jeśli chory jest rozdrażniony, domaga się czegoś, czego mu lekarz zakazał, należy mu spokojnie wytłumaczyć, iż wbrew nakazom lekarskim nie wolno niczego zrobić. W żadnym wypadku nie można „dla świętego spokoju” **ustępować zachciankom chorego, sprzeciwiającym się lekarskim postanowieniom**.

E. Bl., cand. med. U. P.

Odpowiedzi redakcji

Fr. N. (Laskowice). Nie możemy zalecić żadnego ze środków reklamowanych, gdyż nie znamy ani ich składu ani ich skuteczności, które reklama zwykle w znacznym stopniu przesadza ze względów zrozumiałych. Radzimy wypróbować następujące zabiegi: na noc wcierać w skórę maść o następującym składzie: Perhydrol Mercka 10, Lanoliny 60, Wazoliny 40. Rano, po umyciu twarzy, wycierać skórę spirytusem sublimatowym od 1/4—1%. W razie podrażnienia skóry odczekać parę dni, potem znów powtarzać tę procedurę.

J. Sk. (Dobsko). a) Blizny po poparzeniu III stopnia są bardzo trudno albo nawet zupełnie nieusuwalne. Ponieważ chłopczyk ma 3 lata, jest możliwem, iż w miarę rośnięcia dziecka, blizna nieco zmaleje. Lekki masaż nie zaszkodzi. b) Włoski mogą wypadać na tle ogólnego osłabienia dziecka — trzeba by na to zwrócić uwagę i poradzić się u lekarza. Poza tem, bez zbadania przyczyny, trudno poradzić właściwe zabiegi. c) Zabarwienie zębów na kolor żółty jest najczęściej skutkiem osadzania się na nich kamienia zębowego. Poradzić może tylko dentysta, usuwając kamień za pomocą odpowiednich zabiegów. Dr. S. S.

Za drzał ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

Czyraki (wrzodzianki).

Jak powstają i jak im zapobiegać?

Czyrak, powszechnie zwany **wrzodzianką**, występuje przeważnie w okolicach owłosionych — nie znaczy to bynajmniej, aby zjawiał się tylko na głowie lub mocno owłosionych częściach ciała; wystarczyć bowiem drobny, prawie niewidoczny puśzek, aby mogły występować pospolite krosty, wrzodzianki, dlatego też czyraki możemy znaleźć na całej skórze ludzkiej. Jest to bowiem zapalenie **turebki włosów**.

Wiemy wszyscy, albo wiedzieć powinniśmy, że korzeń włosa otoczony jest przez podłużny woreczek, zwany „turebką”. Do niej właśnie mogą się od zewnątrz dostawać drobnoustroje, które pasorzytują sobie na zdrowej skórze każdego człowieka i wywołują w ten sposób stany zapalne.

W miejscu zaatakowania turebki włosowej powstaje z początku **zaczernienie**, dalej występuje, bolący przy ucisku guzek, w środku którego z czasem pojawia się żółty punkt — **ropa**. Gdy taki czyrak dojrzeje, pęka, a z niego wydobywa się ropa z czesticami zepsutej tkanki, poczem owrzodzenie zaczyna się goić i znika.

Spotyka się jednak czasami przypadki przykre — otóż **wydobycia się ropy może zakazić inne odcinki skóry**, wtenczas mamy całe wyspy czyraków. Dochodzi nawet niekiedy do powstawania ich po całym ciele, a w tych przypadkach należy udać się bezwzględnie do lekarza.

Najlepszym sposobem zapobiegania im jest **czystość ciała**, luźne, nigdzie nie uciskające i nie obcierające skóry ubranie. Nic też dziwnego, że niewiasty, które — przynajmniej im to trzeba — częściej się myją,

luźniejsze i lżejsze noszą ubrania, mają zresztą mniej od nas mężczyzn włosów — rzadziej dostają wrzodziłek. Mężczyźni natomiast, rzadziej myjąc ciało, pozwalają różnym drobnoustrojom, zwanym **grocikowcami**, pasorzytującym na skórze, rozwijać się nad miarę, a przez ciasne ubranie (kolnierzyk, pasek do spodni) wcierać je w skórę.

Nie trudno zresztą w życiu spotkać mężczyznę z rozsiaśniętym na karku krośniętym, od którego się często laicy odwracają, uważając go za niebezpiecznego Syfilityka, za strażnicę, niejako gnijącego od wnętrza — gdy to tymczasem poSpolity czyrak, dolegliwość naogół drobna.

Teraz z kolei rzeczy zastanówmy się, co robić jak się wrzodzianka już wytworzyła, w jak sposób nie pozwolić jej się rozwijać, jak ją leczyć?

Otóż, na tworzący się zaczerwieniony guzek przykładamy zwilżony, cienki płatek mydła i przymocowujemy go lepkim plastrzem. W ten sposób bowiem możemy zatrzymać taki czyrak w rozwoju — może on zniknąć bez ropienia.

Jeżeli wrzodzianka taka jest dojrzalą t.j. pełną ropy, to na mydło kładzie się jeszcze gazę — wówczas ropa się szybko wydziela, a czyrak prędko się goi i znika.

Tani ten sposób leczenia daje wspaniałe wyniki, winien więc znaleźć szerokie zastosowanie.

Dbajmy o czystość ciała, nośmy wygodne, luźne, nie obcierające skóry ubrania, — a wówczas owrzodzona na tem tle twarze i karki będą nam obecne.

E. Bl., cand. med. U. P.

Frontem do fabryki!

Nowe zadania medycyny ubezpieczeniowej.

Na odbyłym niedawno zjeździe lekarzy w sprawie higieny pracy, jeden z lekarzy podał niezmiernie ciekawe obserwacje warunków pracy, przeprowadzone na terenie dużej **huty szklanej**, zatrudniającej 900 pracowników.

W halach tej huty używano się, jako paliwa, drzewa, które wydziela dużo **czadu**. Wskutek **braku należytej wentylacji, czad ten gromadził się w pomieszczeniach**, gdzie pracują setki ludzi, narażając ich na **zatrucie, groźne dla zdrowia**. Przy próbie otwierania drzwi i okien, które były umieszczone w suficie, powstawały silne **przeciagi**, powodujące liczne **przeziębienia**. Ciężka praca **pluc** w wydychaniu szkła, w nieodpowiedniej atmosferze, przyczyniała się do powstawania **chorób narządów oddechowych**.

Dotkliwie dawał się odczuć **brak dobrej wody do picia**. Czerpano ją ze studni w dowolnej ilości, przyczem pierwsza tylko zmiana miała wodę czystą, inna już metną i napół zmieszaną z piaskiem. Spragnieni z powodu panującego upału hutnicy wypiali przeciętnie po 4 kubki 10-litrowe wody

na osobę. Oczywiście, wskutek tego wszyscy niemal cierpieli na **nieżyt żołądka, kiszki, dróg żółciowych**, a następnie wskutek **utrąty tężenia, na osłabienie ogólne, utratę sił, wyczerpanie, niedokrwistość, zderwowanie i t. d. i t. d.**

Dla całości obrazu dodać jeszcze trzeba **liczne wypadki przy pracy**: oparzenia roztopionem szkłem, okaleczenia odłamkami szkła, urazy oczu i t. p., które też były związane z pracą zawodową.

Stan ten narażał **Ubezpieczalnie** na duże straty i kosztował również samą hutę z powodu niskiej wydajności robotników, wyczerpanych pracą w nieodpowiednich warunkach zdrowotnych.

A przecież tak łatwo można było tym **stratom zapobiec przez poprawę wentylacji i należyta organizację pracy z punktu widzenia ochrony zdrowia**.

Profilaktyka konieczna jest nie wtedy, kiedy choroba jest już zaawansowana, ale akcję zapobiegawczą należy zastosować u źródła, w środowisku fabrycznem i tam, w zarodku, usunąć przyczynę niedomagań.

Przypominamy o gazach bojowych!

Obecnie, kiedy wszystkie kraje zwracają tak wielką uwagę na postępy techniki wojny gazowej, kiedy ze wszystkich stron słyszy się ciągle nawoływania do społeczeństwa, by nie lekceważyło, póki jeszcze nie późno, tej grozy przyszłej wojny — każdy winien zainteresować się temi wiadomościami, jakie posiadac należy, by w razie potrzeby nie pozostać bezbronny i zdany na utratę zdrowia i życia swojego i bliskich.

Oto kilka książek, w których każdy znajdzie te wszystkie wiadomości:

Kpt. Bartel Zygfryd: „Walka gazowa i obrona przeciwgazowa” (Str. 247, cena 5.50 zł). Dziełko wyczerpujące wszystkie zagadnienia w tej dziedzinie aktualnej.

Dr. med. Ludwik Krzemiński: „Pierwsza pomoc w zatruciach gazami bojowymi” (cena 1.60 zł).

Kpt. Marynowski Zdz.: „Drużyny odkażające” (cena 90 gr.). Podręcznik dla drużyn, przygotowujących się do tej odpowiedzialnej pracy.

Dr. med. Kawatek Ludwik: „Pierwsza pomoc w zatruciach gazami bojowymi” (cena 1.60 zł).

Powyższe książeczki posiada na składzie księgarnia **N. Gieryna** (Bydgoszcz, Plac Teatralny). Dr. S. S.

Kino Krystal

Początek 5, 7, 910
w niedzielę 3, 5, 7, 910
Passepartout i bilety
bezpłatne nieważne.

Największy śpiewak naszych czasów

Jan Kiepur

i jasnowłosa uroczą
Marfa
Eggerthjako czarująca
para kochankóww najpiękniejszym filmie
muzycznym świataDla Ciebie
śpiewamPromienna młodość! Najwyższy kunszt śpiewaczy!
Czarujące melodie! Humor! Tempo! Przepych! Wystawa!Seroa wszystkich zabiją żywiej,
gdy **Jan Kiepur**
zaśpiewa po polsku.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 marca 1935 roku.

KALENDARZYK.

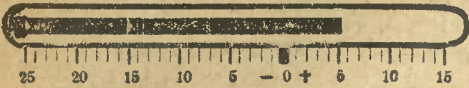
Dziś: Eugenjusza, Teodozji.
Jutro: Benedykta op.
Wschód słońca o godzinie 6.05.
Zachód słońca o godzinie 18.11.

Stan pogody

Po chmurnym i mglistym ranku, w ciągu dnia rozpogodzenia. Nocą przymrozki, dniem większy wzrost temperatury. Slabe wiatry najpierw północno-zachodnie, potem miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedzielę i święta od 11-14.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11-14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 18-24 marca 1935 r.

- 1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, telefon nr. 385.
- 2) Apteka przy Pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, telefon nr. 1962.
- 3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orła 8, telefon nr. 146.

„LEKTURA” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincje.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę i jutro, w czwartek widowisko legjonowe „SZLAKIEM KADRÓWKI”.

W piątek „GOLGOTA”, misterjum religijne na tle życia, męki i śmierci Chrystusa Pana, na które to widowisko dyrekcja zbiorowym wycieczkom udziela dalekoidających zniżek.

W niedzielę wieczorem ostatni raz w sezonie „KWIECISTA DROGA”, komedia Katarzyna.

W próbach „POSKROMIENIE ZŁOŃCICY” Szekspira oraz „RÓŻE Z FLORYDY”, operetka L. Falla.

— Za zasługi w służbie wojskowej nadano Krzyże Zasługi chor. Ignacemu Romaniarkowi z 15 p. a. l., chor. Teodorowi Sztubie z 15 dyw. piech., starszemu sierżantowi Ignacemu Dolacińskiemu i st. sierż. Piotrowi Dwornikowi ze Szkoły Podchorążych, st. ogniomistrzowi Janowi Kowalskiemu z 15 p. a. l., st. sierż. Franciszkowi Nowakowskiemu z 62 p. p., tyt. st. m. w. Stanisławowi Świtale z 61 p. p., sierż. Adamowi Drutowskiemu ze Szkoły Podchorążych, wachm. Stanisławowi Grabowskiemu z 16 pułku ułanów, plut. Piotrowi Biedrzyńskiemu z 11 d. a. k.

— Piękny wiek. Radca sanitarny dr. Alkiewicz z Mochla skończy dnia 21 marca rb. 80-ty rok życia, wypełnionego sumienną pracą dla dobra bliźnich. P. radca Alkiewicz, mimo podeszłego wieku, nie odmawia nikomu pomocy lekarskiej i śpieszy zawsze o pomoc do chorych, nigdy nie wstawiając na warunki atmosferyczne. Kwestja honorarium to dlań rzecz podrzędna, to też uboga ludność okoliczna składa ręce do modlitwy, prosząc o jak najdłuższe lata zdrowia dla czcigodnego Solenizanta.

— Letnia pora w handlu słodyczami. Z dniem 1 kwietnia wprowadzona zostanie letnia pora w handlu dla sklepów o napojach chłodzących, owoców i słodyczy, które będą mogły być otwarte do godziny 12 w nocy. Czas ten obowiązywać będzie do 1-go października. Ulga obejmować będzie tylko wyżej wymienione kategorie sklepów i będzie ściśle kontrolowana przez organa policyjne.

Na marginesie.

Znana powaga naukowa rektor Adam Krzyżanowski wygłosił w Warszawie odczyt p. t. „Moralność współczesna”. Organizacją powyższego wieczoru dyskusyjnego zajęło się zjednoczenie zachowawczych organizacji politycznych (konserwatyści).

Prof. Krzyżanowski postawił zagadnienie moralności współczesnej na bardzo szerokiej płaszczyźnie, nie oszczędzając metod politycznych rządzącego obozu, do którego i on przynależy. Właśnie o te rzeczy w tej chwili nam chodzi.

Moralność współczesna uległa głębokim przemianom nie tylko z racji wojny światowej — powiada rektor Krzyżanowski. Zasadniczo przyczyna tego jest inna: tkwi ona w zmianach ustrojów politycznych. Aby wpływać umoralniająco na obywateli, państwo musi świecić dobrym przykładem — przedewszystkiem umiarem. W dobie obecnej poważnym zagrożeniem moralności jest częsta zmiana ustroju politycznego, która powoduje wydane zwiększenie nakazów i zakazów, a w dalszym ciągu wpływa na wzrost przestępczości. Zwalczenie zaś przestępczości przez państwo o tyle może być skuteczne, o ile znajduje uznanie w opinii publicznej. Rezultatem narastania nowych funkcji państwowych (etatyzm) jest upowszechnienie się zasady, że cel uświęca środki. Przykładem tego jest coraz częstsze wydawanie ustaw, działających wstecz (nawet wobec praw nabytych, emerytur itp. — redakcja). Niekorzystnym też objawem, z

punktu widzenia moralności są ustawy, nadające różnym organom władzy dalekoidającą możliwość rozstrzygnięcia (wytwarza to samowolę biurokracji — red.).

Nowożytnie państwo — twierdzi rektor Krzyżanowski — daje o wiele więcej okazji do przestępstw i nie więc dziwnego, że liczba ich znacznie wzrosła.

Poprawa w dziedzinie moralności uwarunkowana jest jedynie zmianą metod rządzenia, a więc ściśnięciem zakresu działania Państwa i ograniczeniem swobodnego uznania organów władz (np. w sprawie konfiskat prasowych: nie wiadomo, co i jak pisać i kiedy może nastąpić konfiskata i z jakiego powodu — red.).

Na zakończenie swego odczytu rektor Krzyżanowski stwierdził, że wyrażone przez niego poglądy mogą wydawać się bardzo pesymistyczne, gdyż niema nadziei na spełnienie wyżej wymienionych warunków poprawy. Sądzi on inaczej, że teraz jest z moralnością naszą źle, nawet bardzo źle: im gorzej, tem jest lepiej, bowiem nastąpić musi szybsza reakcja.

Że jest źle, to prawda; że z moralnością społeczną będzie jeszcze gorzej po wejściu w życie tak dziwnie uchwalanej konstytucji klubu BB. która jest niezgodna z duchem narodu i jego tradycjami — to też nie ulega wątpliwości. Pozostaje otwarte pytanie, kiedy nastąpi poprawa? Stan dzisiejszy nie przyczynia się do wzmocnienia narodu, jego siły i odporności. A rachunek za taki stan rzeczy, może nawet zbyt słony, będzie-my płacili wszyscy.

Dla Ciebie śpiewam...



Piękny film z Janem Kiepurą i Marią Eggerth wyświetla od dziś kino „KRISTAL”.

Bydgoszcz na zlocie harcerskim w Spale
będzie godnie reprezentowana.

(hak) Harcerstwo jest najpiękniejszym ruchem młodzieży. Wszelkstronne wychowanie, oparte na najszlachetniejszych przesłankach ideowych, daje gwarancję, że młodzież skupiona w harcerskich szeregach stworzy kiedyś kadry obywateli, realizujących na każdym kroku postulat służby Bogu, Ojczyźnie i społeczeństwu. Harcerstwo polskie zwłaszcza w ostatnim czasie nabrało szczególnego pędu rozwojowego. Wzrost liczebny łączy się z pogłębieniem nurtu ideowego i ze wzrostem wyszkolenia technicznego. I dlatego harcerstwo śmiało staje do wielkiego egzaminu, którym będzie organizowany z okazji 25-lecia istnienia idei skautingu w Polsce wszechpolski zlot harcerów i harcerzy w Spale. W lasach, należących do rezydencji P. Prezydenta Rzeczypospolitej, rozbije namioty gromada 25.000 młodzieży. W ciągu dwóch tygodni życia obozowego młodzież harcerska ze wszystkich zakątków Polski popisywać się będzie swoim dorobkiem i umiejętnościami. Oczywiście, że pośród tej licznej gromady nie może zabraknąć harcerstwa bydgoskiego. Harcerstwo w naszym mieście ma szczególnie piękne tradycje. Przecież miejscowa „błękitna czwórka” nosiła tytuł pierwszej druży-

ny Rzeczypospolitej, a obecnie środowisko bydgoskie pod względem zarówno ilościowym jak jakościowym należy do przodujących.

Kwestja reprezentacji harcerstwa bydgoskiego na zlocie w Spale była jedną z najpoważniejszych trosk ostatniego walnego zebrania Koła Przyjaciół Harcerstwa na miasto i powiat Bydgoszcz, odbytego w ubiegłą sobotę w sali obrad Rady Miejskiej. Sprawę zlotu w Spale referował przybyły z Poznania komendant wyprawy harcerzy poznańskich i pomorskich — harcmistrz Jasiński. Dowiedzieliśmy się przytem, że z Bydgoszczy wyjeżdżają do Spaly trzy drużyny żeńskie i 10 drużyn męskich. Oczywiście, że realizacja tych projektów zależy przede wszystkim od pomocy i poparcia całego społeczeństwa bydgoskiego.

O sprawach trzytysięcznej gromady harcerskiej w Bydgoszczy obradowano pod przewodnictwem p. dr. Chmielarskiego. Sprawozdaniem z działalności zarządu K. P. H. złożyli przewodniczący p. dr. Chmielarski, sekretarz p. dyr. Matuszewski, skarbnik p. dr. Mazgaj. O pracy harcerów zgrupowanych w liczbie 1.181 dziewcząt w pięciu hufcach a 39 drużynach mówiła komendantka huf-

Wystawa Pań Domu.

Związek Pań Domu w Bydgoszczy, aczkolwiek istnieje dopiero rok, ruchliwość swą i żywotność przejawia na każdym kroku. Ostatnio nie żałując swej pracy i wysiłków, nie słuchając pesymistów, a wierząc w swoje siły podjął się urządzenia wystawy sprzętów gospodarskich, robót ręcznych, pokazów kulinarnych i wyrobów kosmetycznych.

Wystawa ma trwać tydzień od 23. III. i rozpocznie się rautem, połączonym z różnymi atrakcjami artystycznymi i smacznym bufetem Pań Domu. W wystawie tej biorą udział liczne firmy miejscowe, jak również i Fordon z pięknymi pracami swych więźniarek. Wystawa ma pokazać wzorowe urządzenie kuchni, również eleganckie i modne nakrycia stołu na rozmaite okazje. Po-

Prawidłowe trawienie i zdrową krew osiąga się przez codzienne używanie po pół szklanki naturalnej wody gorkiej **Franciszka-Józefa**. Zalecana przez lek.

za tem o higienie i radości dziecka pomyślano w urządzeniach kąpielni pokojów dziecięcych. Przegląd pism kobiecych i dzieł pouczających i praktycznych z dziedziny organizacji, higieny, estetyki i wyгоды pracy domowej, ukazuje dorobek kobiet na tem polu z lat ostatnich.

Znana firma Fabryki Makaronów J. Häuslera, rozdawać będzie gościom smaczne budynie i galaretki.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż Gazownia Miejska instaluje na wystawie wszystkie swoje urządzenia (piecwiki do łazienek, kuchenki, piekarniki, żelazka do prasowania i do włosów i t. d.) i będzie demonstrować tanie, łatwe i szybkie gotowanie na gazie, a specjalnie zaangażowany kucharz będzie gotował na gazie szereg smacznych potraw.

— **Pielgrzymkę jubileuszową na Kalwarię do Pałoci** urządza Katolickie Koło Abstynentów parafii św. Trójcy w niedzielę, dnia 24 bm, autobusami. Wyjazd o godz. 14 z przed kościoła św. Trójcy. Cena przejazdu w obie strony 3.50 zł. Zgłoszenia przyjmuje p. Gettkówna, ul. Jackowskiego 1, I p. najpóźniej do piątku.

Bohaterski czyn dzieci
z Zielonki.

W ub. niedzielę po południu powstał pożar w lesie w Trzcincu w dwóch miejscach za mostem przy torze kolejowym. Pożar powstał od iskier, wyrzuconych przez lokomotywę pociągu towarowego, przejeżdżającego w stronę Brzozy.

Pożar zauważył chłopiec **Franciszek Kocielnik** z Zielonki i samorzutnie przystąpił natychmiast do gaszenia ognia z **Władysławem Jarmem, Edmundem Gajewskim, Edmundem Madarzyńskim, Józefem Pawlickim** oraz **Ireną Gajewską**, także z Zielonki. Pożar zagrażał poważnie lasom państwowym, lecz w stosunkowo krótkim czasie dzieci go stłumiły.

ców p. Krynicka. Komendant hufców męskich p. prof. Timler stwierdził istnienie w Bydgoszczy 37 drużyn i 17-tu gromad zachowawczych, obejmujących razem 1.875 chłopców. Po sprawozdaniu kapelana ks. Ziętarskiego i po krótkiej dyskusji na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. dyr. Florjana Jankowskiego udzielono zarządowi absolutorjum.

Do zarządu — poza przedstawicielami władz, wchodzącymi w jego skład z urzędu — wybrani zostali pp.: dr. Chmielarski, Marta Chmielarska, prof. St. Gromadzka, Marja Raczkowska, Marja Kwiatkowska, Stefanja Płatkiewiczowa, Marja Zamiarowa, insp. Majewski, inż. Br. Klimczak i red. H. Kuminek. Komisję rewizyjną stanowią pp.: dyr. Florjan Jankowski, red. L. Teska i Edmund Kabaciński.

Na uwagę jeszcze zasługuje sprawa **teatru harcerskiego**, którą referowała p. Marta Chmielarska. Po udalym występie w „Jasełkach polskich” harcerstwo bydgoskie przygotowuje się do podpisu na zlocie w Spale.

A więc zlot w Spale jest hasłem obecnej pracy harcerów i harcerzy bydgoskich oraz ich przyjaciół. W tej pracy powinni pomóc wszyscy.

Bydgoszcz w dniu 19-go marca

Dzień wczorajszemu poświęcony był w Bydgoszczy jak i w całej Polsce uroczystościom z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego. Miasto było przybrane chorągwiemi, a gmachy publiczne specjalnie udekorowano i iluminowano. W przeddzień odbył się na Starym Rynku uroczysty capstrzyk oddziałów wojskowych — przemówienie wygłosił dowódca garnizonu płk. Chmurowicz.

We wtorek rano na obszernej dziedzińcu koszar 15 p. a. l. przy ul. Gdańskiej odbyła się

POŁOWA MSZA ŚW.

k którą wobec przedstawicieli władz i społeczeństwa odprawił ks. kan. Schulz. Porywające kazanie wygłosił znakomity kaznodzieja, były kapelan 2 Brygady Legionów — ks. płk. Antos z Konina. Przed nabożeństwem dokonana została dekoracja krzyżami zasługi oficerów garnizonu bydgoskiego.

DEFILADĘ NA PLACU WOLNOŚCI

odebrali ze specjalnie postawionej trybuny p. starosta Stefanicki i dowódca garnizonu Płk. Chmurowicz. W defiladzie, prowadzonej przez p. płk. dypl. Powierzę, wzięły udział oddziały wszystkich formacji wojskowych stacjonowanych w Bydgoszczy. Duże zainteresowanie wzbudziła występująca po raz pierwszy publicznie kompania samochodów pancernych. Doskonale prezentowały się oddziały przysposobienia wojskowego, a konieczny defiladę delegacje organizacji społecznych i zawodowych.

W godzinach południowych p. starosta Stefanicki przyjmował życzenia dla Marszałka Piłsudskiego. O godz. 17 w lokalu Zw. Legionistów przy ul. Słowackiego 3 p. starosta Stefanicki dokonał

OTWARCIA WYSTAWY

p. t. „Marszałek Józef Piłsudski” w nauce, sztuce i walce o niepodległość.

Na przedstawieniu galowym w Teatrze Miejskim wypełniła się widownia liczną reprezentacją władz i całego społeczeństwa. Przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes Zw. Legionistów p. dr. Marczyński. Zespół artystów Teatru Miejskiego wykonał widowisko złożone z zainscenizowanych piosenek legionowych p. t. „Szlakiem kadrowki”. Ilustrację muzyczną stworzył por. Paweł Kuczera, a wykonała ją pod jego niezawodnym kierownictwem świetna orkiestra 61 p. p.

W salonych kasyna oficerskiego 62 p. p. odbył się następnie

„REUNION TOWARZYSKI”

urządzony staraniem Polskiego Białego Krzyża. Atrakcją wieczoru był występ utalentowanej śpiewaczki warszawskiej p. Schretterówny, która przy akompaniamencie prof. Edmunda Röslera wykonała kilka

pieśni i aryj, zyskując uznanie i gorące oklaski za piękny głos i dużą kulturę muzyczną.

Obok uroczystości zasadniczych odbyło się kilkanaście obchodów i akademii w różnych organizacjach i instytucjach. M. in.

Akademja żołnierska.

Piękna i przekonywująca swą treścią była akademja żołnierska, zorganizowana w Teatrze Miejskim staraniem Polskiego Białego Krzyża i garnizonu bydgoskiego. Charakteryzowała ją bezpośredniość i szczerłość uczuć, wyrażonych Wodzowi przez kochających go żołnierzy. Program wykonali żołnierze z zespołów świetlicowych, a jego poziom był jeszcze jednym dowodem wspaniałych rezultatów pracy oświatowej i kulturalnej w garnizonie bydgoskim.

Wobec przepelnionej widowni, wśród której byli wszyscy przedstawiciele władz miejscowych, rozpoczęła akademję „Wiązanka pieśni legionowych”, wykonana przez orkiestrę 61 p. p. pod batutą por. Kuczery. Po przemówieniu st. strzelca z cenzurem Wujka z Wywiz. Kursu Podchor. Rez. przy 62 pp. i po występie skrzypka kaprala Dądełskiego, doskonały chór Szkoły Podchorążych dla Podoficerów wykonał pod dyktando prof. Alfonsa Röslera kilka utworów.

staraniem gniazd I i III Sokoła odbyła się akademja dla Sokolstwa bydgoskiego, na której referat wygłosił dr. Marczyński. Piękną uroczystości zorganizował również klub sportowy „Leo” dla pracowników słynnej fabryki obuwia tej samej nazwy.

Głównym momentem akademji były życzenia garnizonu bydgoskiego dla pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, składane przez delegacje wszystkich formacji stacjonowanych w Bydgoszczy. Po kolei przesuwały się przez scenę zespoły świetlicowe 61 p. p., 62 p. p., 15 p. a. l., 16 p. ut., 11 d. a. k., komp. tel. 15 D. P., 10 szwad. pionierów, kadry 8 dyonu samochodowego i C. W. technicznego lotnictwa. Żołnierze w niewyszukanej formie, ale z serdecznym przejęciem, a nieraz i z zacięciem aktorskim deklamowali i śpiewali. Potężna pieśń „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród” zakończyła program. Układ widowska spoczywał w rękach p. Marty Chmielarskiej. Ilustracja muzyczna, skomponowana przez niezawodnego por. Kuczera, została wykonana przez orkiestrę 61 p. p., która waleń przyczyniła się do powodzenia akademji.

PRZED GRYPĄ, ANGINĄ I CHOROBIAMI Z PRZEZIĘBIENIA (CHRONIĄ) PANACRIN (TABLETKI)

Hallerczycy też nie zapomnieli o swoim Wodzu.

(n) W salce „Pod Lwem” zgromadzi się wczoraj wieczorem członkowie tutejszej placówki Związku Hallerczyków wraz z swoimi rodzinami na skromny obchód imienin byłego wodza armii błękitnej gen. Józefa Hallera. Nastroj panował serdeczny.

Zebrań zagał prezes placówki p. Nowak, witając dość licznie przybyłych towarzyszy broni. Prezes Chorągwi Pomorskiej p. Pałuszewski zamiast referatu odczytał artykuł ks. Franciszka Barana z Milwankee, ogłoszony w prasie amerykańskiej pod tytułem: „Hallerczyk, który stało się już symbolem”.

Następnie przemówił do zebranych redaktor St Nowakowski, wskazując na konieczność zgody i jedności wszystkich byłych kombatanów, obojętnie czy wyszli z pod znaków Józefa Piłsudskiego, Józefa Hallera czy Józefa Dowbor-

Muśnickiego. Uznanie dla wodzów musi być szczerze, a nie podyktowane taką czy inną koniunkturą polityczną!

Wieczór urozmaiciły stosowne deklamacje młodzieży.

Z okazji uroczystego zebrań wręczono dyplomy z nadaniem związkowej odznaki „Mieczyków Hallerowskich” byłym szeregowym Janowi Gallasowi i Leonardowi Klesińskiemu na pamiątkę wierniej służby.

Dwaj Hallerczycy — pp. Śrubkowski i Finkelstein odczytali fragmenty ze swoich wspomnień wojennych — jeden z frontu francuskiego, drugi z frontu włoskiego.

Pod koniec uroczystego zebrań wszyscy zebrani podpisali telegram gratulacyjny do solenizanta, mieszkającego w Gorzuchowie na Pomorzu.

Z sali sądowej.

Za zniewagę leśniczego 9 miesięcy więzienia.

W ubiegły poniedziałek odpowiadała przed sądem okręgowym w Bydgoszczy 23-letnia robotnica Anna Wojtowiczowa, zamieszkała w Nekli, pow. bydgoskiego za zniewagę leśniczego i obrzucenie go kamieniami. Wojtowiczowa, znajdując się w lesie w listopadzie ub. roku, przytrzymała została przez leśniczego Pawła Kolańczyka za bezprawne zbieranie drzewa. Rzuciła się ona na leśniczego, obrzucając go sękiem obelg a w końcu obrzucała go jeszcze kamieniami.

Oskarżona przed sądem nie przyznała się do winy, zwałając raczej winę na leśniczego, który rzekomo pobił jej męża. Postępowanie dowodowe wykazało jednak winę oskarżonej, tak, że sąd skazał ją na 9 miesięcy więzienia.

Namawiał strajkujących do kradzieży.

Podczas ostatniego strajku robotników budowlanych i murarzy w Bydgoszczy nawoływał 56-letni murarz Walenty Banaś na zebraniu strajkujących robotników do kradzieży artykułów żywnościowych. Sąd skazał murarza za publiczne nawoływanie do przestępstwa na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata.

Kalendarzyk Ch. D.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO PÓLNOĆ.

Zebrań plenarne odbędzie się w sobotę, 23 bm. o godz. 19.30 w lokalu „Pod Lwem” przy ul. Marsz. Focha 7. Referat wygłosi p. poseł Tempka.

Uprasza się o liczne przybycie na powyższe zebrań. Wstęp za okazaniem legitymacji. Zarząd.

Sokół żeński.

Dzisiaj, środa próba przedstawienia w sekretarjacie o godz. 5.30 punktualnie.

W czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny i młodzieży oddziału I. Przybycie obowiązkowe.

Komunikat dla sokolic okręgu V.

W czwartek, dnia 21 bm. o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia naczelniczki i podnaczelniczki oddziałów i to gniazda III, IV, V, VII i Jachcic. Wobec bardzo ważnych spraw bezwzględne przybycie konieczne.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Zebrań zarządu, komisji rewizyjnej i mężów zaufania Chrz. Związku Pracowników Miejskich odbędzie się w piątek, 22 bm. o godzinie 18.30 w sekretarjacie Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5.

Sprawy bardzo ważne; obecność wymienionych bezwzględnie konieczna. Przewodniczący.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE”

W środę, dnia 20. bm. o godz. 19 odbędzie się zebrań miesięczne w lokalu własnym przy ul. Poznańskiej 14 II ptr. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy i aktualny referat. O liczny udział członków i sympatyków uprasza Zarząd.

INFORMATOR dla przyjeżdżających do BYDGOSZCZY

(PLATNY DZIAŁ REKLAMOWY)

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. M. Susała, Stary Rynek 19, tel. 1128; pończochy, rękawiczki, skarpety, bielizna, swetry.

H. Kaszubowski S.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazdy pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.03, 9.57, 13.55, 15.30
18.01, 19.58, 21.26 (transzytowy), 23.18
Człuchwa — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 6.50, 7.35, 12.13, 13.18, 17.17, 20.03, 20.10
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45
Nakło — Pila: 0.01, 0.15, 10.49 (transz) 14.45, 19.46
Unieście — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55
Inowrocław — Poznań: 2.21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.49, 15.10, 20.50, 22.25
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54
Inowrocław — Karsznice — Nerby Nowe: 2.21, 13.42

Państwowy Instytut Geologiczny stwierdza istnienie ropy naftowej w Kcyni.

Zdając sobie sprawę z doniosłości stwierdzenia faktu istnienia złóż ropy naftowej w Kcyni „Dziennik Bydgoski” w ub. roku poświęcił dużo miejsca omawianiu sprawy. I dziś w związku z dokonaniem przez Państw. Instytut Geologiczny badaniami wracamy do sprawy „nafty kcynskiej”, podając sprawozdanie odczytanych analiz.

Pracownia chemiczna państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie przeprowadziła badania ropy naftowej, dostarczonej z Kcyni. Próbkę oddał do

analizy sędzia kcynski, dr. Dulowski, właściciel realności, gdzie zauważono pojawienie się ropy.

Ciecz naftowa w stanie surowym (nie przegrzewana) zawiera 5.69% benzyny, 10.37% nafty i ponad 70% olejów ciężkich. Ropa występuje na powierzchni niewielkiego stawu.

Poza tem na posesji sędziego Dulowskiego znajduje się studnia, bardzo bogata w składniki mineralne. Rozbiór chemiczny wody wykazał obecność siar-

zanów, chlorów i węglanów potasu.

Warto podkreślić, że olej skalny występuje najczęściej w obecności złóż soli potasowych (pod Hanowerem, w Turyn-gji, w Truskawcu), co tłumaczy fakt, że obok źródeł naftowych istnieją zwykle źródła mineralne.

Pracownia chemiczna Państwowego Instytutu Geologicznego nie uznaje dokonanych prób za decydujące, gdyż próbki ropy ze stawu w Kcyni nie były pobrane przez przedstawicieli Instytutu.

„Czytelniccy nasi mają głos.”

Czy tak wolno?

Przyjął się u nas zwyczaj, że w dni uroczyste przystają się i iluminuje bardziej reprezentacyjne gmachy publiczne. Z tytułu swego położenia do gmachów tych zalicza się również Teatr Miejski. I obecnie dla uczczenia imienin marsz. Piłsudskiego na balkonach teatru umieszczono transparenty-malowidła. Malowidła te — nie wiem przez kogo popelnione — są na poziomie wręcz kompromitującym. Nieciekawie w pomysł, fatalne w rysunku i w kolorze, wzbudzają oburzenie na autora i przeświadczenie, że powinna się znaleźć jakaś władza, nie zezwalająca do tego rodzaju wystąpień o charakterze bądź co bądź reprezentacyjnym.

Pewna kultura w takich rzeczach obowiązuje. A już ze względu na kult dla wielkiego Solenizanta wywieszanie podobnych bohomaszów jest niedopuszczalne.

Bydgoszczanin.

Napomnienie.

Tegoroczna wiosna zaczyna się wcześniej niż zwykle. Już przyleciały skowronki, szpaki, gawrony, czajki, a inne przelotne ptaki już są w drodze i zaczyna pojawiać się stopniowo coraz tłumiej. Prawda, że cała ta wesoła rzesza na

dobre zacnie się gnieździć dopiero w drugiej połowie kwietnia i w początku maja, ale i teraz już te ptaki, które przylatują, zaraz wyszukują sobie odpowiednie miejsca do zagnieżdżenia się. Obecnie więc jest najodpowiedniejszy czas do porozwieszania na drzewach, słupach i szczytowych ścianach skrzynek na gniazda dla ptaków, tak zwanych dziuplaków. Czyż może być kto obojętnym względem ptactwa, które swoim śpiewem, barwnym opierzeniem i ruchliwością ożywi i upiększa przyrodę? Chyba człowiek zupełnie pozbawiony poczucia piękna. Ale pomimo to niech każdy pamięta, że dzięki ptactwu przynosi nieocenione usługi, niszcząc owady, gąsienice, ślimaki itp. szkodniki, które są prawdziwą plagą rolników, ogrodników i leśników. Dlatego też dzięki ptactwu zasługuje na jak największą opiekę i troskliwość z naszej strony.

Zwracam się więc do was, młodzi przyjaciele, którzy w ubiegłym roku tak pięknie manifestowaliście swoje przyjaźnie względem ptactwa uczucia — rozwieszajcie, gdzie możecie, skrzynki na gniazda, a jeżeli nie macie jeszcze gotowych, niezwłocznie zabierzcie się do roboty. Jak skrzynki mają być wykonane, chętnie wskażę wam wasi nauczyciele. Nie niszczyć też bezmyślnie gałęzi drzew i krzaków, pamiętajcie, że wszelkiego rodzaju gęstwina jest przytuliskiem i miejscem legu dla bardzo licznych gatunków ptaków niedziuplaków.

J. Wyrzykowski

TRANSPORT

PRZEWOZY PRZEPROWADZKI



LLOYD BYDGOSKI SP. AKC.

Zegluga rzeczna, holowanie, przewóz, flisactwo, spedycja, magazynowanie, port przeladunkowy, stocznia, fabryka maszyn, tartak, cegielnia.

Zarząd: BYDGOSZCZ, ulica Grodzka 17/19. Telefon 2560.

KONTA BANKOWE: Bank Polski, Oddział w Bydgoszczy. Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Bydgoszczy. Komuna na Kasie Oszczędności m. Bydgoszczy. P. K. O. Poznań Nr 203.917 Bank Cukrownictwa, Poznań.

ZEGLUGA RZECZNA. Spedycja holowania, splaw drzewa, magazynowanie, warrantowanie.

ODDZIAŁY: Gdańsk, Schäferlei 15-18 — Telefon 274-46 Adres telegr.: „Sch eppschi fahrt“ Warszawa, Port Wislany Warszawa-Praga, ulica Zamojskiego nr. 2. Telefon 194-19, 104-19. Adres telegr.: „Portlloyd“.

AGENTURY: Grudziądz, Rybacka nr. 13 — Telefon 247. Toruń, Nadbrzezie, Wyszynek nr. 2 — Telefon nr. 154. Włocławek, Bulwarowa 19 — Telefon 317. Gdynia, Portowa 111 — Telefon 1329.

PORT PRZELADUNKOWY. Spiechrze i składy, własna bocznica kolejowa, przeladunek towarów z wagonów do barek i odwrotnie, stacja kol. Kapuścińska Mała, tel. 267.

STOCZNIA I FABRYKA MASZYN stacja kol. Kapuścińska Mała, tel. 127 Budowa i remont taberu rzeczno-wozowego, wszelkich konstrukcji żelaznych, pras ślimakowych i kadai fermentacyjnych, dla gorzelni, basenów dla gazowni etc.

CEGIELNIA stacja kolejowa Łęgnowo — Telefon nr. 44 Wyrób cegły i dren różnych kalibrów.

MAJĘTNOŚCI: Czersko-Polskie wraz z gorzelnią, Zimne Wody i Sierniecze.

Popierajmy ekspedytorów!

Za mało doceniamy naogół spedytora, jako ważnego czynnika, gospodarczego, dzięki któremu dostarcza się szybko towary od producenta do konsumenta. We wszystkich prawie firmach spedycyjnych środki transportowe zostały udoskonalone i załatwianie transportów przez znane i solidne firmy daje rękojmię, iż zlecenie wykonane zostanie starannie i w szybkim tempie. Ale firmy spedytorskie mają także inną ważną rolę do spełnienia.

Jak wiadomo z wiosną zbliża się okres przeprowadzek. Punktem zwrotnym w wielu gospodarstwach domowych jest zazwyczaj 1 kwietnia, w którym to dniu dużo rodzin zmienia mieszkanie. Wobec wzrastającej z roku na rok podaży wolnych mieszkań powoli wracamy do czasów przedwojennych i przeprowadzki coraz częściej mają miejsce.

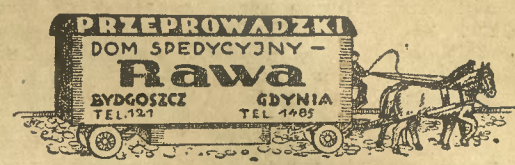
Taka przeprowadzka właściwie dość dużo sprawia kłopotów, o ile nie sporczywa w fachowych rękach spedytorskich. Dużo osób o tem zapomina, że najważniejszą rzeczą przy przeprowadzce to przede wszystkim **dobry spedytor**, który odbiera nam większość kłopotów, związanych z taką żmudną przeprowadzką. Otóż tylko znane i renomowane firmy spedytorskie dają nam **pełną gwarancję za dobrą przeprowadzkę** i odpowiadają za wszelkie ewentualne szkody połamania przedmiotów, zaginięcia itp. Dlatego apelujemy do wszystkich przeprowadzających się osób we własnym interesie posługiwania się firmami spedycyjnymi, znanymi w Bydgoszczy i dalekiej okolicy, a które wskazujemy poniżej. Niedużo to kosztuje, a przede wszystkim mało kłopotów.

Wszelkie transporty i przeprowadzki

załatwia najkorzystniej



Telefon zbiorowy 2660.



Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych

DRUKARNIA BYDGOSKA
ul. Poznańska 12-14 — Telefon 3315

Wiosna idzie...



Ulice miasta Bydgoszczy wyglądem wiosennym mało różnią się od pol. Elizejskich w Paryżu. Prawie na każdym narożniku spotyka się przekupniów, zachwalających baloniki i różne zabawki dla dzieci.

Otwarcie Baru Okocimskiego. Bydgoszcz, która na brak lokali gastronomicznych nie może się skarżyć, wzbogacona została o nową placówkę tej branży. Przy ulicy Gdańskiej, naprzeciwko teatru niemieckiego uroczystie otwarto wczoraj Bar Okocimski — nowoczesny sklep śniadaniowy. Kierownictwo spoczywa w rękach doświadczonych fachowców.

Związek Pań Domu donosi, że miesięczne zebranie, oraz odczyt: „Prace Związku Pań Domu w Europie i Ameryce, kongres w Berlinie”, odbędzie się 21 bm. w Klubie Techników, ul. Cieszkowskiego 4 o godzinie 17. Tegoroczny zjazd delegatów Zw. P. D. odbędzie się w Krakowie 4, 5 i 6 kwietnia. Oddział krakowski zaprasza członkinię Związku o liczne przybycie. Przynane są specjalne zniżki kolejowe. Informacje w sekretarjacie Związku.

— Kto był właścicielem firmy „Polrux“? Do notatki naszej p. t. „Syn znanego kupca bydgoskiego defraudantem” zakradła się pewna nieścisłość, którą prostujemy. Mianowicie s. p. Jan Rux nie był jedynym właścicielem firmy „Polrux” T. z o. p., lecz współnikiem p. Polikarpa Mikulskiego, który jego udział 25% od spadkobierców odkupił.

Krzyże Zasługi

na piersiach Bydgoszczan

Pan Prezydent Rzplitej nadał złoty krzyż zasługi za zasługi w służbie wojskowej mjr. Stanisławowi Gasiorkowi z

61 p. p., a srebrny krzyż zasługi kpt. Janowi Nideckiemu, wykładowcy Szkoły Podchorążych dla Podoficerów, rotm. Czesławowi Dmochowskiemu z 16 p. ul. por. Pawłowi Kuczerze, kapelmistrzowi 61 p. p. Za zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego srebrny krzyż zasługi otrzymała p. Ludwika Krzyżanowska, prezeska P. W. Kob. w Bydgoszczy, a za zasługi na polu pracy kulturalno-oświatowej w wojsku p. Halina Stabrowska, prezeska oddziału bydgoskiego Polskiego Białego Krzyża.

Gorgonowa będzie zwolniona z więzienia?

Jak już donosiliśmy, Rita Gorgonowa, odsiadująca w więzieniu w Fordonie karę 8-letniego więzienia, wniosła do ministerstwa sprawiedliwości prośbę o darowanie jej reszty kary, opierając się na przepisie, pozwalającym darować więźniowi resztę kary, jeśli 1/3 jej odbędzie,

sprawując się wzorowo. Gorgonowa przebyła już w więzieniu 62 miesiące, a ponieważ zarząd więzienia wydał o jej sprawowaniu się dobrą opinię — ma więc szansę wcześniejszego zwolnienia.

Bolączka ogrodników.

Szkodliwa konkurencja dla owocarstwa krajowego. Skończyć z żydami!

Do jednej z najżywoźniejszych i pożytecznie pracujących organizacji na terenie naszego miasta zaliczyć należy Bydgoskie Tow. Ogrodnicze.

Ostatnio odbyło się zebranie miesięczne tego towarzystwa przy licznych udziałach członków, któremu przewodniczył p. Franciszek Lenzion, prezes organizacji.

Na zebraniu tem m. in. wygłoszone zostały dwa referaty. O Bydgoszczy mówił mgr. M. Szukalski, który podniósł różne bolączki naszego miasta. Bydgoszcz, mimo iż posiada wszelkie warunki rozwoju gospodarczego i kulturalnego, upada coraz bardziej, a element żydowski coraz silniej zalewa dotąd najmniej zażydzone miasto.

Drugi referat nosił tytuł: „Zasadnicze cechy rozumnego kierownictwa” i wygłoszony był przez p. St. Kalke.

Zkolei omówiono różne sprawy zawodowe, z których jedna specjalnie zastępuje na uwagę, a mianowicie, w jakim stopniu odbija się konkurencja owoców południowych na kształtowanie się cen owoców krajowych. Otóż w dyskusji ożywionej, w której zabierali m. in. głos pp. Bosiacki L., Andrzejewski, Boślowski M., Pietrzak F. i inni, stwierdzono, że konkurencja południowych owoców z powodu wielkiej niżki cła jest szkodliwa dla naszego owocarstwa. Objawia się to przede wszystkim w zapasach

jabłek i ich cenach, a przecież owoc krajowy posiada nie mniejsze walory odżywcze od owoców zagranicznych, a najważniejsze to, że pieniądź wydany na owoce krajowe pozostaje w kraju i nie bogaci kieszeni obcej (żydowskiej).

Ważnym momentem w życiu B. T. O. jest powołanie do życia Koła Uczniów Ogrodniczych przy Bydgoskiem Tow. Ogrodniczym. Zawód ogrodnicy jest naogół mało doceniany i dlatego nie znajdując tej opieki co inne zawody. Zarząd w trosce o należyte wykształcenie młodej generacji, zorganizował kurs ogrodniczy dla uczniów w którym brało udział około 25 praktykantów.

Dnia 10 bm. pod przewodnictwem prezesa p. Lenziona i przy udziale pp. Kalki St. i Kajaka Kazimierza zorganizowano Koło Uczniów Ogrodniczych, którego zarząd składa się z nast. uczniów: Szulca Zygryda jako prezesa, Nowickiego B. jego zastępcy, Świątkowskiego Edwina sekretarza, Poznania Henryka jego zastępcy i Lewandowskiego Bernarda jako skarbnika, Koło Uczniów Ogrodniczych pozostające pod opieką Zarządu Bydg. Tow. Ogrodn. ma za zadanie dokształcanie uczniów przez urządzenie kursów, referatów, wycieczek i t. d.

Składka miesięczna wynosi 20 groszy, zaś wpisowe 50 groszy. Zebrania odbywają się

co drugą niedzielę po pierwszym każdego miesiąca.

Nowych członków przyjmuje zarząd za pośrednictwem sekretarjatu Bydg. Tow. Ogrodniczego.

Deklaracje przyjmują i informację udziela p. Kalka St., Nowy Rynek nr. 5.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„BOLERO” i „CIENIE BROADWAJU” W KINIE „APOLLO”.

Wczorajsza premiera dwóch najnowszych filmów sezonu odbyła się przy wypełnionej po brzegi widowni. Film pierwszy p. t. „Bolero” jest wzruszającym dramatem na tle wspaniałej wystawy, pełen ciekawych epizodów. Świątną kreację w tym filmie dają uroczą Carolla Lombard i Georg Raft. Film drugi wytwórni „United Artists” pt. „Cienie Broadwaju” odsłania kulisy operacji „racketcerów”. Obok sensacji i szeregu emocjonujących epizodów obfituje on w muzykę i śpiew oraz w element erotyczny w postaci rywalizacji „racketcera” z znanym śpiewakiem o serce tancerki Kolaretiby. Występ w tym filmie orkiestry Abe Lymana pozwoli każdemu zorientować się, na jaką skalę urządzone są lokale rozrywkowe Ameryki i jakie można w nich zobaczyć atrakcje. Program oczywiście bogaty, który każdy winien zobaczyć.

Życia towarzyska.

Środa, 20 marca.

Godz. 18.30: „Lutnia” Bydgoszcz. Lekcja śpiewu w Miejskim Konserwatorium, ul. Piotra Skargi.

Godz. 19.30: Tow. Czeladzi Kat. Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

Godz. 19.45: Zw. Tow. Pomocników Fryzjerskich, filja Bydgoszcz. Pokaz trwałej ondulacji u p. Mellera, plac Piastowski. Przyjmuje się kursistów do ondulacji wodnej, żelazkowej.

Godz. 20.00: Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zebranie w „Harmonji”. Ważne sprawy.

Godz. 20.00: Koło śpiewu im. I. Paderewskiego. Lekcja śpiewu w lokalu przy ul. Karpackiej 56

Czwartek, 21 marca.
Godz. 19.00: Koło nr. 4 Zw. Rez. O. K. VIII. Zebranie w lokalu p. Kowalskiego, ul. Wrocławska. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet konieczny.

Godz. 19.30: Stolarze samodzielni, Zebranie w Resursie Kupieckiej. Sprawa wystawy i eksportu mebli.

Piątek, 22 marca.
Godz. 20.00: Koło L. O. P. P. przy fabryce „I. eo”. Ważne zebranie w świetlicy K. S. „Leo”, ul. Gdańska 109.

* Klub mandolinistów „Lutnia”. Na życzenie sympatyków kursu przedłuża się termin zgłoszeń na kurs jubileuszowy do dnia 1 kwietnia br.

Sekcja towarzyska i odczytowa Związku Sybiraków w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 37 m. 2, apeluje do wszystkich sybiraków z prośbą o nadesłanie do związku różnych pamiątek, fotografii, materiałów i dokumentów dotyczących dziejów Polaków na Syberii.

Ostatnie wiadomości.

Paryż, 20. 3. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Laval przyjął wczoraj ambasadora sowieckiego.

Katolicy na Kresach nie odzyskają 73 cerkwi.

Równe. Korespondent wileńskiego „Ruskiego Słowa” donosi, że w Równem sąd okręgowy wydał orzeczenie w sprawie rewindykacji 73-ch cerkwi, których zwrotu domagała się kurja rzymsko-katolicka. Sąd okręgowy odrzucił powództwo kurji i sprawę rewindykacji świątyni, należących niegdyś do unitów, umorzył. W ten sposób żywił katolicy na Kresach nie odzyskają kościołów, zamienionych przez władze rosyjskie na cerkwie.

Dyrektor banku w szale piackim

bije gości bankietowych, demoluje lokal i wygłasza przemówienie w duchu hitlerowskim.

Łódź. Terenem gorszącego zajścia była ub. nocy jedna z wykwinnych restauracji w Łodzi. Odbywał się tam bankiet, w którym brały udział znane osobistości sfer finansowych. Około godz. 1 w nocy biorący udział w bankiecie dyrektor Banku Przemysłowców p. Ranke, począł się pod wpływem alkoholu w niezwykły sposób awanturować, obrażać gości, a szczególnie panie, przeczem tłum naczytnia!...

W pewnej chwili Ranke wyskoczył na stół i począł wygłaszać przemówienie w duchu wybitnie hitlerowskim, przeczem wyrażał się obelżywie o innych gościach.

Potem wpadł w szal i począł demolować urządzenie. Dopiero dzięki interwencji kilku osób zdołano go uspokoić. Dyr. Ranke będzie za czyn swój odpowiadał przed sądem.

Śmierć samobójcza w falach Dunajca.

Nowy Sącz, 20. 3. (PAT.) W Nowym Sączu rzucił się z mostu do Dunajca nieznanu mężczyzna, ponosząc śmierć na miejscu. Samobójca skoczył z 20-metrowej wysokości, zawiązawszy sobie przedtem oczy. Nazwiska denata dotychczas nie ustalono, zwłoki zaś znaleziono o kilometr od miejsca samobójstwa. Przy zmarłym znaleziono 940 zł gotówki.

Wielkie ćwiczenia lotnicze nad Berlinem.

Berlin, 20. 3. (PAT.) Odbyły się tu dziś zakrojone na wielką skalę ćwiczenia lotnicze. Wielka ilość ciężkich 3-motorowych aparatów oraz eskadry samolotów myśliwskich krążyły przez kilka godzin nad miastem.

Samoloty, które brały udział w ćwiczeniach, należą w części do t. zw. „Eskadry Richthofena”, stacjonowanej w Doeberitz pod Berlinem.

Pogotowie w Sejmie

Czy konstytucja uchwalona w takich warunkach może być dziełem trwałym?

Warszawa, 20. 3. (tel. wł.). W kuluarach sejmowych panuje od wczesnych godzin ruch. Obie strony zmobilizowały swoje szeregi na wszelki wypadek. Część posłów opozycyjnych, obawiając się przeszkód w nocnej komunikacji kolejowej przyjechała z prowincji już wczoraj wieczorem. Wszyscy oczekują jakiegoś decydującego posunięcia Sanacji w sprawie konstytucji. Co będzie faktycznie, poza garstką „wtajemniczonych”, nie wie nikt. A nawet wiadomości „wtajemniczonych” są bardzo problematyczne.

Pogłoski o zamiarach konstytucyjnych Sanacji upoczywie utrzymują się przy dwóch wersjach. Jedna twierdzi, że Belweder dotąd nie dał swej zgody na uchwalenie projektowanej przez sanację konstytucji, druga mówi, że zgoda ostateczna uzależniona została od tego, czy uchwalenie konstytucji odbędzie się zgodnie z wymogami konstytucji marcowej, to znaczy, czy znajdzie poparcie 3/5 Sejmu. Sanacja chce podobno wybrnąć z drażliwej sytuacji „honorowo” i to w ten sposób, że uchwali konstytucję, pozostawiając decyzję ostateczną Prezydentowi Rzeczypospolitej i członkom rządu, bez których podpisu ustawa, uchwalona przez Sejm obowiązującym prawem stać się nie może. Gdyby Prezydent Rzeczypospolitej, który niewątpliwie zasięgnie opinii marszałka Piłsudskiego, podpisu swego nie dał,

parlament zostałby rozwiązany a równocześnie miałyby na podstawie dotychczasowych ordynacji wyborczych być rozpisane nowe wybory do Sejmu i Senatu na koniec maja względnie początek czerwca br. Gdyby natomiast uznano formalność uchwały konstytucyjnej Sejmu, kładąc pod nią podpis, parlament miałby być zwołany na sesję nadzwyczajną dla uchwalenia nowej ordynacji wyborczej. Wybory nowego Sejmu i Senatu miałyby się w tym wypadku odbyć w listopadzie br.

Ze sanacja chce doprowadzić do rozstrzygnięcia sprawy jeszcze na sesji zwyczajnej parlamentu, o tem świadczy fakt, że wszystkim swoim posłom nakazała, by począwszy od dnia dzisiejszego nie opuszczali Warszawy. Sanacji wraz z grupami secesyjnymi opozycji brak do kwalifikowanej większości 2/3 co około 15 głosów. Wiodocnie spekuluje się na to, że w pewnym momencie brak ten przestanie istnieć.

Opozycja oczywiście nie myśli gry tej ułatwić i zmobilizowała się także.

Jakkolwiek będzie — społeczeństwo w takiego sposobu traktowania sprawy konstytucji zadowolone być nie może. Czy konstytucja, uchwalona w takich warunkach, może być dziełem trwałym i niewzruszonym fundamentem zdrowego rozwoju państwa?

Ze sportu.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO CRACOVII W BERLINIE.

W drugim swoim meczu, rozegranym w Berlinie, hokeiści Cracovii uzyskali ładny sukces. Mianowicie — późnym wieczorem w poniedziałek grali Krakowianie przeciwko reprezentacji Berlina, odnosząc zwycięstwo w stosunku 1:0. Bramka padła w ostatejniej tercji ze strzału Wołkowskiego.

Mecz zakończył się około północy.

WIELKIE DERBY LOKALNE.

W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 15 na Stadionie Miejskim odbędą się wielkie zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Pomorza między drużynami bydgoskich klubów Polonia i Sokółem I. Zawody te, ze względu na miejscową rywalizację a także ze względu na walkę o punkty w tabeli — były zawsze niezwykle ciekawe i ściągają rzeszę widzów. Również i w tym roku zapowiadają się one bardzo ciekawie, gdyż mogą decydująco wpłynąć na układ w tabeli. Cała Bydgoszcz sportowa już teraz emocjonuje się niedzielnym spotkaniem.

SENIORZY POLONJI ZWYCIĘŻAJĄ OLD-BOJÓW AMATORA 3:1.

(Kj.) Mecz towarzyski rozegrany na boisku im. Świątły pomiędzy drużynami Seniorów Polonii i R. K. S. Amator wywołał wśród mieszkańców Okoła i Wilczaka duże

zainteresowanie. Gra utrzymana na dobrym poziomie B-klasy, a jednostki reprezentowały nawet poziom o klasę wyżej. Wynik 3:1 (2:1) dla Polonii. Sędziował znany piłkarz p. Lubawy.

JUNJORZY GWIAZDY REMISUJĄ Z MŁODZIKAMI POLONJI.

(Kj.) Spotkanie juniorów Gwiazdy z młodzikami Polonii wykazały znaczny postęp techniczny u obydwóch drużyn. Wynik 1:1 (1:0 dla Polonii). Polonia nie umiała wykorzystać jedenaśki. Sędziował p. Lubawy. Publiczności dużo.

GNIEZNO—BYDGOSZCZ W BOKSIE.

(Kj.) Interesujące, międzymiastowe zawody bokserskie Gniezno—Bydgoszcz odbędą się już w nadchodzącą niedzielę w sali Strzelnicy. W ringu ujrzymy m. in. czolowych zawodników gnieźnieńskiej Stelli oraz bokserów Astorii i Polonii z Bydgoszczy. Organizacja meczu spoczywa w rękach Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. Arbitrem ringowym będzie p. mgr. Zakrzewski.

„STELLA” (Gniezno) BIJE „WARSZAWIANKĘ”.

Gnieźnieńska Stella rozegrała wczoraj spotkanie bokserskie ze stołeczną „Warszawianką”, w barwach, której wystąpił Polus i Forlański. Spotkanie zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem Stelli w stosunku 10:6.

PIŁKA NOŻNA W ŻNINIE.

W Żninie drużyna tamtejszego Sokola zwyciężyła drugą drużynę bydgoskiego Sokola I w stosunku 3:0. Druga drużyna Sokola żnińskiego zakończyła mecz z trzecią drużyną Sokola I na remisie (1:1).

Urządowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 19. 3. 1935 roku.

Spędzono: wołów 50, buhajów 150, krów 345 świń 1750, cieląt 750, owiec 25. Razem 3070 zwierząt.

Placono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Woly:
Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzegane 43—52
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3 42—46
Mięsiste tuczone starsze 36—40
Miernie odżywione 26—30

Buhaje:
Wytuczzone pełnomięsiste 44—46
Tuczone mięsiste 38—42
Nietuczzone, dobrze odżywione starsze 34—38
Miernie odżywione 26—28

Krowy:
Wytuczzone pełnomięsiste 44—48
Tuczone mięsiste 38—40
Nietuczzone, dobrze odżywione 24—26
Miernie odżywione 18—20

Jalowice:
Wytuczzone pełnomięsiste 48—52
Tuczone mięsiste 42—46
Nietuczzone, dobrze odżywione 36—40
Miernie odżywione 26—30

Młodzie:
Dobrze odżywione 26—30
Miernie odżywione 24—26

Cieleta:

Najprzedniej, cieleta wytuczzone 56—60
Tuczone cieleta 50—54
Dobrze odżywione 44—48
Miernie odżywione 38—40

Owce:

Wytuczzone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 00—00
Tuczone starsze skopy i maciorki 00—00
Dobrze odżywione 00—00

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 66—68
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 60—64
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 56—58
d) mięsiste świnie ponad 80 kg. 48—54
e) maciory i późne kastraty 50—60
Przebieg targu spokojny

Bank Polski płacił w dniu 20. 3. 1935 r.
dolary amerykańskie 3,25
funty szterlingów 24,82
franki szwajcarskie 171,29
franki francuskie 34,88
guldeny gdańskie 172,63
floreny holenderskie 358,30

Odpowiedzi redakcji

Do Żalna. Urzędników kolejowych, którzy molestują i biją kolporterów gazet, żądając od nich... papieru, pouczy władza przełożona. Jeśli szykany ze strony pp. St. i H. nie ustana, prosimy donieść wydawnictwu.

WALCZY BY ZACHOWAĆ MIŁOŚĆ MĘŻA

„Zaden mężczyzna nie wart, by o niego walczyć”, mówi znana artystka filmowa. Ale tysiące matek jest innego zdania. Patrzą one z trwogą na pierwsze oznaki zainteresowania, jakie okazuje ich mąż innej kobiecie. Ale czy spoglądają przytem w lustro, zapytując siebie, czy nie jest to częściowo ich wina? Zupelnie naturalnym jest, gdy mężczyzna podziwia jasną, gładką skórę i świeżą, młodzieńczą cerę. Gdy kobieta widzi, że tworzą się jej zmarszczki i uroda jej zaczyna wędreć, może z łatwością odzyskać dziewczęcy powab, który tak bardzo pociągał jej męża. Najzwyczajniej należy stosować co wieczór znakomity Krem Tokalon, koloru różowego. Działa on na tkanki podczas snu—ściągając zwiocześnie mięśnie twarzy, wygładzając zmarszczki i odmładzając skórę. Spójrz w lustro rano, e zauważysz zmianę. W dzień zaś należy używać kremu Tokalon, białego (nie tłustego). Jest wybielający, wzmacniający i ściągający.



Zwalcza rozszerzone pory, węgry i inne wady cery. Ta „połączona” pielęgnacja odmładzająca już nieraz, gdy wszystko zawiodło, pomogła do odryskania miłości męża. Szczęśliwy wynik gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone.

KUPNA

Szafki (4725) wystawowe, dwie kupię. Długa 32, parter prawo.

LEKCJE

Przygotowuję do gimnazjum nowego typu. Oferty „Egzamin”. (4723)

POSA DY WOLNE

Pomocnik krawiecki potrzebny. Sienkiewicza 16—8. (4724)

Przychodnia potrzebna. Jagiellońska nr. 2-19. (2550)

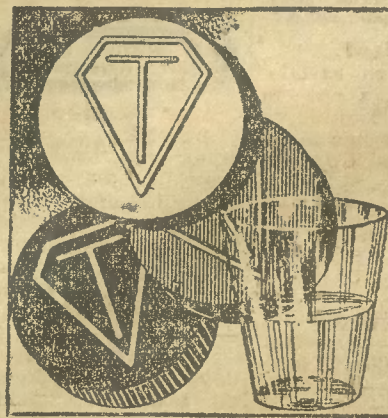
Slużaca z bardzo dobrem samodzielnym gotowaniem i do wszelkich prac domowych zaraz potrzebna, wymagane długoletnie świadczenie, wynagrodzenie bardzo dobre. Zgłoszenia Plac Weyssenhoffa 2, m. 4. (2557)

Zawilazcki cukierków, wykwalifikowane. Zgl. Gdańska 44, m. 3. (2547)

Czeladnik (2542) krawiecki na duże sztuki. Dr. Em. Warmińskiego 6/1

Fotograf retuszer lub retuszerka) na negatywy i pozytywki zaraz lub później potrzebny. Swiadectwo ukończonej praktyki. Posada stała. (4722)

„Rembrand”, Chojnice.



2 tabletki 3 razy dziennie
Logal
stosuje się przy bólach reumatycznych i artretycznych, newralgjach i bólach głowy, grypie, przeziębieniach.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

SPRZEDAŻE

Maszynę „Singer” do szycia, maszynę szewską, gramofon, radioaparaty, różne urządzenia składowe poleca tano „Sala Licytacyjna” Gdańska 42. (4727)

Okazja

sprzedam natychmiast z powodu choroby sklep kolonialny bardzo dobrze zaprowadzony w najlepszym położeniu. W Rudnicka, Gdynia-Orłowo, Strasburgera, piekarnia Ciesińskiego. (4709)

Wózek

dziocięcy modny sprzedam. Kościuszki 29—10.

Rower

damski i męski. Hetmańska 27/7. (2552)

Kolonjalke

sprzedam. Adres Dziennik Bydgoski. (2555)

Pies

Dobermann rasowy 1 rok, bardzo czujny, pełna tresura z powodu wyjazdu tano oddam. Zgłoszenia w piątek 22. III. Niedziela 7, Landowski. (4718)

Bezdzietne

małżeństwo poszukuje natychmiast w śródmieściu 5—6 pok. mieszkania możliwie z ogrodem. Warunek: słoneczne, czyste i wszelkie wygody. Oferty pod „5—6” do filij Dzienn. Bydg. (2558)

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkanie 6 pokojowe z komfortem, wyższy parter, wydzierżawienie. Zgłosz. J. Piłaczynski i Ska. Gd.ńska 14. (2549)

POŻYCZKI

Poszukuje 50.000 zł. Oferty do Dzienn. Bydg. pod „50.000”. (4339)

RÓŻNE

Spólnika z 3000 zł poszukuje do młyna. Of. do Dziennika pod „Młyn wodny”. (4719)

W dniu 18-go marca 1935 r. o godz. 14.30 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach oparzona św. Sakramentami nasza ubóstwiana matka, babcia i teściowa śp.

Michałowa Czaykowska

wdowa po emerytowanym pułkowniku o czym zawiadamiają stróżkami córka, Syn, Synowa, Wnuc, Wnuczka i Rodzina. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby przy ul. Toruńskiej 4, na stary cmentarz przy ul. Grunwaldzkiej w czwartek 21 marca o g. 4 po poł. Nabożeństwo żałobne za duszę Zmarłej odbędzie się w sobotę dnia 23-go marca br. o godz. 9 tej w kościele farnym. (4703)

Dnia 18 marca 1935 r. o godzinie 6.30 rano zmarł w Bogu po długich i ciężkich z wielką cierpliwością zniesionych cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św., mój najkochany mąż, najdroższy syn, brat, zwiagier, wujek

Alojzy Małek

w kwiecie wieku, przeżywszy lat 29, o czym donosi w głębokim smutku poerażona Żona i rodzina. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21 marca br. o godz. 6-tej po południu z kaplicy cmentarza parafii Serca Jezusa. (4704)

Nadleśnictwo Państwowe Lutówko poczta Lutówko powiat i stacja kolejowa Sepólno, tel. Lutówko 1 ogłasza na dzień **25 marca 1935 r.** godzinę 11-tą w Sepólnie w Hotelu „Polonia”, na koszt pierwonabywcy, **publiczny przetarg ustny** na ca. 362,63 m³ dłużych olechowych, pochodzących z roku gospodarczego 1933-34, zwiezionych na st. kol. Sepólno (ca. 121,42 m³) i Zakrzaska Kolonia (ca. 241,21 m³). Warunki przetargu przeczyta się przed rozpoczęciem licytacji. Zapłata gotówką. Bliższych informacji w sprawie wymienionego drewna udzieli na życzenie Nadleśnictwo. (4715)

Przedstawiciela na miasto Bydgoszcz i przyległe powiaty zaangażuje Towarzystwo Ubezpieczeń „Rinnione Adriatica di Sicurtà” Zgłoszenia osobiste w godz. 10—13 i 15—17-ej w **Reprezentacji Towarzystwa ul. Gdańska 37.** (4728)

NASIONA warzywne kwiatowe

z pierwszorzędných hodowli krajowych i zagranicznych poleca (4201)

Handel Hurt. Nasion Wiefel & Co dawniej **Wedel & Co.** Bydgoszcz **ulica Długa 42** **Tel. 3820.** Cenniki na żądanie.

Pierwszorządne pianina wprost z fabryki poleca tanio **B. Sommerfeld** **Fabryka Pianin** (1888) Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2 **Hilja: Poznań, ul. 27 Grudnia 15**



Otwierajcie szafy! Przeglądajcie garderobę! Odzież wiosenną czyści chemicznie i farbuje (4203) **Barwa-Kalamajski** Bydgoszcz **ulica Gdańska 27.**

Parcele przy Sokolej, piękne położenie Wiadomości Chocimowskiego 43 a. (19298)

Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku ogłasza niniejszem **przetarg publiczny** na dzierżawę kina Sfinks i Teatru Zdrojowego na rok 1935. Oferty w zalakowanych kopertach należy nadsyłać pod adresem Zakładu Zdrojowego w terminie do **dnia 1 kwietnia 1935 r.** Bliższych informacji oraz formularze przetargowe można otrzymać w Biurze Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku. Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i przeprowadzenia dodatkowego ustnego przetargu **Ciechocinek, dnia 18 marca 1935 roku.** (—) **St. Wiśniewski** Dyrektor Państwowego Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku. (4658)



Flit-Proszek posiada wszystkie zalety płynnego środka owadobójczego FLIT i został specjalnie wyprodukowany do niszczenia pelzających owadów. Należy zaopatrzyć się w blaszankę Flit-Proszku i rozsyypać go we wszystkie szpary i szczeliny. Flit Proszek niszczy Pluskwy, Prusaki, Karaluchy, Mrówki, Pchły i Wszy. Zabezpiecza od moli, niszczy pchły u psów oraz wszelkie inne domowe owady. Na muchy, komary i mole należy rozpylać znany płynny środek owadobójczy Flit.

FLIT PROSZEK

Potrzebne zaraz (4713) **steperki** umiające szyć skórę na maszynach motorowych „Singera”. Zgłaszać się od 10 do 12 przed południem w **Fabryce Obuwia „STANDART”** Bydgoszcz, Malborska 1.

Tapety **Lineoleum** **Ceraty** **Chodniki** **Dywany** **Dywaniki** w wielkim wyborze poleca korzystnie (35.0)

ZB. WALIGÓRSKI ul. Gdańska 12 **telefon 1223.**

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN” R.M.S.W. 21599 ZNAK FABR. z **KOGUTKIEM** SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE: **BÓLE GŁOWY** MIGRENA, NEWRALGJA **BÓLE ZĘBÓW** GRYPA, PRZEZIĘBIENIA BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P. ZAPADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTEK** SPRZEDAJA, APTEKI

Zakupie kaftar parowy nowy względnie używany, jednak w dobrym stanie. Oferty proszę kierować pod „195” do administracji. (4721)

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo 4, w, s, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

POLECENIA **Musztardy** (3190) octy, oleje jadalne, mydła poleca tanio Jan Stellmach, Magdzińskiego 1, tel. 1082

Meble na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy Grajner** Bydgoszcz (12298) ul. Dworcowa nr. 21. UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

DRUCIANYE do ogródek poleca najtaniej **FABRYKA SIATEK DRUCIANYCH OSTROWSKI, MAZOWIECKA 26** 4681

Dywany chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, lineoleum, tanio. **M. Szmolke**, Bydgoszcz, Jeznicka 22, tel. 1301. (21805)

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Sztandar wolności”. **APOLLO:** „Bolero” i „Cienie Brodaju”. **BALTYK:** „Testament Dra Mabuze” i „Szatański plan”. Na scenie występuje mistrza Jaremy. **KRYSTAL:** „Dla Ciebie śpiewam”. (Jan Kiepur i Marta Eggerth.) Premiera. **MARYSIENKA:** „My I. Brygada”. **REWJA:** „Alla w krainie cudów” i „42-ga ulica”. Na scenie rewja.

Zabawki różnego rodzaju, lalki duży wybór, reperacja lalek. „Tani Bazar”, Stary Rynek 1. (4716)

Ondulacja trwała parowa, najnowszym aparatem. Pierwszorządne wykonanie—ceny przystępne. J. Landowski Niedźwiedzia 7. (4497)

W Gdyni dom nadający się na założenie interesu, z powodu stosunków rodzinnych sprzedam korzystnie za gotówkę. Welsand, Gdynia 1, parcela Helanda. (4632)

Dom na sprzedaż z ogródkiem. Niegolewskiego 30. (4692)

Kolonjalkę śródmieście sprzedam. Oferty pod „Eldo”. (4684)

Dom ogrodem 5000. Nowakowski, Kaszubska 2. (4685)

Bilardy w Europie, godzina 1 zł., czynne dzień i noc. (2537)

Wózek dziecięcy sprzedam. Hermana Frankego 9/5. (4623)

Foto aparat 9x12, sprzedam lub zamienię na wózek dziecięcy. Długosza 5/6. (4705)

Sprzedam (4688) „Ford” ciężarowy platforma z planem jak nowy 3300 zł. „Steyr” osob. limuzyna typ 12 6/30 H. P. gumy nowe 3300 zł. Oba samochody w bardzo dobrym stanie. Adres wskazuje Dziennik Bydgoski.

Kuchnie tanio. Lubelska 34, stolarnia. (4682)

Jadalnię modną okazjnie kupię. Oferty Dziennika pod „Jadalka”. (4687)

Pszczoly z ulem kupię. Adres w Dzienniku. (2534)

Wielka firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona” składać do biura Fuchsa, Łódź B., Piotrkowska 50. (3307)

Potrzebna dobra siła na wypomóżkę do składu rzeźniczego. Długa 17. (4680)

Stolarz wpracowany na budowlę potrzebny. Wiadomość Dziennik. (4678)

Tokarz z własną tokarnią na roboty masowe potrzebny. Oferty filja Dzien. Bydg. pod „N. T.”. (2535)

Fryzjerski (2501) pomocnik potrzebny. 15 P. a. 1, Gdańska 147.

Kucharka zaraz potrzebna. Bristol Mostowa 9. (4711)

Uczennica do składu rzeźniczego potrzebna. Boniec, Gdańska 115. (4700)

Chłopaka silnego, rozumiejącego pracę rolną przyjmie zaraz Bosiak, Młyńska 3, Okole. (4701)

Potrzebna (4698) służąca i uczennica do kuchni. Tepper, Gdańska 10.

Gospodyni (4653) wykwalifikowana z doświadczeniem przyjmie posadę, najchętniej u samotnego pana, od 1. kwietnia, Wiadomość Koliniec Dwór, pocz. Starogard, Bolecka, tel. 229.

Sierota starsza prosi o jakakolwiek pracę, pranie lub posługę. Oferty Dziennik „Sierota”. (4686)

Mistrz ceglarski z długoletnią praktyką, poszukuje posady mistrza lub kierownika cegielni. Oferty proszę zgłaszać do Dziennika Bydgoskiego pod „Mistrz ceglarski”. (4702)

Kuczer z wioski poszukuje posady. Oferty filja Dziennika „Kuczer”. (2533)

Dotychczas przez firmę Schulze i Majewski zajęte składnice są zaraz względnie później do wydzierżawienia. W. J. Luczkowski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 56-58, telefon 31-84. (4607)

Ubikacje fabryczne III piętro po 20 m. 22 dęg., 5 szerok. oraz garaż do wynajęcia. Gdańska 143. (4699)

Mieszkanie 2 i 1 pokojowe: kuchnia, Śniadeckich 13/1.

3 pokojowe: Kuligowski, Gdańska 33 balkon Fordońska 13.

Pokój gazowa kuchnia. Jeznicka 8—2. (4714)

Pięć pokoi, łazienka, gaz, elektryczność. Krasińskiego 4, m. 4. (4693)

Mieszkanie 4 pokojowe od 1. IV. 35. Zduny 1, m. 6. (7556)

Mieszkanie 1 pokojowe, frontowe wynajmę zaraz, czynsz pół roku zgóry. Długa 68, gospodarz. (4695)

Urzednik kolejowy poszukuje od 1. 4. trzy pokoje z kuchnią. Adres Dziennik Bydgoski. (4683)

Pokoju z kuchnią poszukuje. Czynnosc półroczny zgóry. Oferty filja Dziennika „2 osoby”. (2536)

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 i 1 pokojowe: kuchnia, Śniadeckich 13/1.

3 pokojowe: Kuligowski, Gdańska 33 balkon Fordońska 13.

Pokój gazowa kuchnia. Jeznicka 8—2. (4714)

Pięć pokoi, łazienka, gaz, elektryczność. Krasińskiego 4, m. 4. (4693)

Mieszkanie 4 pokojowe od 1. IV. 35. Zduny 1, m. 6. (7556)

Mieszkanie 1 pokojowe, frontowe wynajmę zaraz, czynsz pół roku zgóry. Długa 68, gospodarz. (4695)

Urzednik kolejowy poszukuje od 1. 4. trzy pokoje z kuchnią. Adres Dziennik Bydgoski. (4683)

Pokoju z kuchnią poszukuje. Czynnosc półroczny zgóry. Oferty filja Dziennika „2 osoby”. (2536)

1 pokoju (4696) z kuchnią poszukuje urzednik państwowy (bezdzienny) na I piętrze, słoneczne od 1. IV. Oferty do Dziennika pod „Staly IV”.

Komfortowy utrzymanie, bez. Krasińskiego 4—2. (2516)

Pokój umeblowany, słoneczny z utrzymaniem lub bez, solidnemu panu. 20 Stycznia 23—4. (2538)

Umeblowany zaraz. Podgórna 5. (4706)

Dwa pokoje ładne, duże bez mebli, używanie kuchni. Krasińskiego 4, m. 4. (4694)

Pokój utrzymanie, telefon. Plac Wolności 1—1. (2546)

Elektromotory naprawia i nowo nawija. C. Wujec, Dworcowa 94. (4726)

Zaginął (2532) pies buldog, wabi Pudris, proszę oddać za wynagrodzeniem. Gdańska 35, m. 9.

Panna inteligentna, ładna, 3 pokojowe mieszkanie, nawiąże korespondencję pannom na stanowisku. Qf. „Cel matrymonjalny” (4720)

Wdowa przystojna, lat 31, poszukuje męża, posiada 2 pokojowe umeblowanie i kuchnię oraz 1500 zł. Pierwszeństwo wojskowi i kolejarze. Oferty pod „W. 31” Dziennika. (4679)



Maly Grzesz chce nakarmić kukułkę.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 208713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.